Nr. 82. We Lwowie Wtorek dnia 22. Marca 1892. Rok XXV.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" Plac Marjacki liczba 6 l. 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 l. 7 w domu pana Kisielki, we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes; H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Keichman i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Peres 31.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Tydzień polityczny.

Lwów 21. marca.

Tegoroczna sesja sejmów krajowych nie należy — o ile sądzić można z dotychczasowego przebiegu — do zbyt ożywionych. Odnosi się to także do tych sejmów, które zazwyczaj dużo dostarczają materjału do dyskusji. Fakt ten tembardziej zasługuje na zaznaczenie, że od chwili zagajenia sesji minęły już trzy tygodnie, a więc prawie połowa czasu, wyznaczona w ogóle pracom sejmowym. O leniwym toku prac w naszym Sejmie mieliśmy już sposobność pisać. Jeżeli dla nas może być pociechą okoliczność, że i inne sejmy także niezbyt pilnie pracują, to możemy z tej pociechy korzystać. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do sejmu czeskiego. Zrazu można było nie dzieję, że on będzie bardziej interesujący. Jeżeli się jednak ta nadzieja nie ziściła, to — na usprawiedliwienie trzeba tę okoliczność przytoczyć — winne są temu względy polityczne. Jest to okoliczność ważna. Stosunki tak się ułożyły, że sprawy ugodowe nie będą już w plenum traktowane, a rozprawy komisyjne, choćby były ożywione i najgruntowniejsze, nie mogą tego u ogółu obudzić interesu, co rozprawy publiczne w pełnym Sejmie. Tem się tłumaczy, że opinja publiczna w Przedlitawji mniej dzisiaj zwraca uwagi na Pragę. W obec tego, że inne sejmy krajowe tego ubytku nie wynagradzają, cała sesja sejmowa gotowa minąć cicho, spokojnie, bez interesu.

Projekt ustawy szkolnej tak mocno poruszył opinję publiczną w całych Niemczech, że wszystkie, dotyczące go wydarzenia, choćby były najmniejszej wagi od dymisji samego ministra oświaty, nie mogą nie obudzić ogólnego zajęcia. Zawsze nie jest jeszcze dość pewne, co się z tej ustawy wykluje i nawet, czy się cokolwiek wykluje. W obec pogłosek o dymisji hr. Zedlitza, wezmą niezawodnie asumpt przeciwnicy projektu do twierdzenia, że minister powziął taki zamiar z powodu, iż się rząd cofa. Opuszczony przez kolegów, bez poparcia, którego mu odtąd odmawiają, autor ustawy szkolnej nie ma dalej co robić w rządzie. Wraz z nim zaś upadnie i jego projekt.

Gdyby rozumowanie to było trafnem, narodowo-liberalni mogliby święcić wielki trumf. Nie trzeba mu jednak dowierzać, o tyle przynajmniej, że niektóre poprzednio jeszcze ogłaszane wiadomości pozwalają na inny wykład pogłosek o dymisji. Mianowicie mówiono przed kilku dniami w Berlinie, że hr. Zedlitz chce koniecznie załatwienia sprawy projektu szkolnego przez sejm w bieżącej sesji, bez dalszych zwłok i odkładań i że, jeśli w tem swojem pragnieniu nie dozna poparcia kolegów, ustąpi. Otóż bardzo małe jest prawdopodobieństwo, żeby komisja, studjująca projekt rządowy, skończyła swą pracę tak prędko, jakby sobie tego hr. Zedlitz życzył, np. przed świętami. Jest też możliwe, że z powodu agitacji przeciw projektowi i z powodu wielkiego rozdrażnienia, jakie już wywołał, rząd, tj. ministerstwo, wzięte zbiorowo, nie uważa za stosowne, zalecać ze swej strony pospiechu w komisji. W tem mogło nastąpić nieporozumienie między hr. Zedlitzem i kolegami jego. Byłoby ono w takim razie błahem i skończyłoby się zapewne zgodą. Jeśli dr. Miquel pozostał w gabinecie mimo zasadniczych różnic z duchem projektu ustawy, hr. Zedlitz może być wyrozumiały i pojednawczy w obec prostej powolności w prawodawczej procedurze.

Gladstone, według pogłosek obiegających w Londynie, naradzać się miał w tych dniach z innymi przywódcami stronnictwa liberalnego Wielkiej Brytanji nad głównemi punktami nowego programu. Wiadomość ta nie jest dotąd potwierdzoną, ale sfery polityczne angielskie uważają ją za prawdopodobną z tego względu, iż charakter demokratyczny, na pół nawet socjalistyczny, niedawno odbytych wyborów do londyńskiej rady miejskiej przekonał prawdopodobnie Gladstone'a, iż dotychczasowy jego program, oparty na samorządzie irlandzkim, nie zdoła mu już zapewnić zwycięstwa w przyszłych wyborach do parlamentu. Ułożenie zresztą ogólnego programu liberalnego nie będzie rzeczą łatwą; Marley naprzykład jest przeciwnym ograniczeniu pracy w fabrykach do 8 godzin na dobę, Gladstone zaś, który popiera ten projekt, żąda znów odjęcia Kościołowi charakteru państwowego, na co się Marley nie zgadza. Takich punktów, w których zachodzą nieporozumienia między Gladstonem a innymi przywódcami liberalnymi, jest więcej.

P. Luzatti, włoski minister skarbu, wypowiedział w ciągu dyskusji budżetowej programową mowę, w której przedstawił izbie swój pogląd na stan dzisiejszy i nadzieje na przyszłość. Minister obliczył, że sumy, które rząd zaoszczędził w dwóch latach poprzednich, wraz ze zmniejszeniem wydatków na budowę kolei, przysparzają skarbowi 178 miljonów. Budżet, w którym wydatki uszczuplone zostały o 135 miljonów, jest obrazem oszczędności, posuniętej do ostatnich granic. Niedobór, który rząd przewiduje będzie wynikiem zmniejszonych dochodów. Minister spodziewa się przedewszystkiem mniejszego dochodu z ceł od dowozu artykułów pożywczych, gdyż obfity urodzaj pozwoli Włochom obejść się bez dowozu produktów zagranicznych. W razie, gdyby dochody z ceł miały jeszcze zmaleć minister będzie musiał przedsięwziąć nadzwyczajne środki i już dzisiaj przygotowuje izbę na tę okoliczność. Zaciąganie nowych długów na budowę kolei żelaznych nie zgadza się z poglądami ministra. Zapewnia on izbę uroczyście, że nie chwyci się tego środka. Mniej optymistycznie zapatruje się na rzeczy minister wojny, Pelloux, który sądzi, że oprócz drobnych kwot, nic się z budżetu wojskowego wykreślić nie da.

W kwestji unji norwegsko-szwedzkiej przygotowuje się teraz akcja szwedzka, mająca być poniekąd odpowiedzią na akcję norwegską. Stronnictwo ministerjalne w obydwóch izbach szwedzkich przygotowuje podobno, jak donoszą ze Sztokholmu, wniosek, żądający wyboru komitetu do spraw unji, który zająć się ma rewizją układu z 4. listopada 1814 r. Z drugiej strony przypisują opozycji zamiar zaprojektowania zmiany ugody, ustanawiającej unję; zmiana zaś ma nastąpić na zasadzie utrzymania wspólnego ministra spraw zagranicznych i dwóch delegacyj. Ten ostatni wniosek, jak widzimy, oparty jest na wzorze austro-węgierskim. Ponieważ w drugiej izbie szwedzkiej opozycja posiada większość, przyjdzie prawdopodobnie do skutku wspólne głosowanie obydwóch izb sejmu, w którem wniosek ministerjalny, przy pomocy głosów zachowawczych, małą większością przyjętym zostanie. Wszakże widokom radykalistów norwegskich nie odpowiada żaden z projektów szwedzkich.

Korespondencje.

Paryż 18. marca.

(Constans .. aresztowany! — Najnowszy romans Daudeta „Rose et Ninette." — Jeszcze w sprawie Anastaya).

(*F. Bol.*). Pod tytułem „Constans aresztowany", przynosi *Gaulois* wiadomość, która wprawdzie świadczy tylko o bujnej fantazji reportera, lecz zasługuje na uwagę, bo w humorystycznej formie podaje to, w czego ziszczenie się wielu tu — mniejsza, czy słusznie, czy niesłusznie — wierzy.

Pozwólmy jednak wygadać się dowcipnemu *Gaulois*.

Wczoraj wieczorem — czytamy — pojawili się u b. ministra dwaj ajenci policyjni, używani przezeń niedawno dla tropienia bulanżystów. Doręczyli mu oni wezwanie do sędziego śledczego. Constans pożegnał się niezwłocznie z swymi przyjaciółmi i z kotem, któremu codzień dostarcza na śniadanie białej myszy. Sędzia śledczy powiedział mu bez ogródek, że na niego pada podejrzenie o udział w zamachu dynamitowym, a to na podstawie prawnej zasady: „*Is fecit, cui prodest*". „Bo komuż innemu — ciągnął sędzia śledczy dalej — mógłby ten zamach wyjść na pożytek, jeśli nie panu". Napróżno Constans bronił się, zapewniając, że, gdyby mu szło o burzenie domów, byłby raczej urządził zamach na lokalności *Intrasigeant*'a, lub na pałac elizejski, sędzia śledczy naodwrót wyraził zdanie, że to byłoby zbyt niezręcznem, zbyt wyraźnie wskazywałoby na sprawcę, dlatego też b. minister wolał obrać za cel swego zamachu koszary. Constansa nie aresztowano wprawdzie, ale sędzia kazał mu przybyć na dzień następny. — Jako najświeższą wiadomość podaje *Gaulois*, że Constans potajemnie wyjechał do Brukseli i zamieszkał w hotelu Mengelle, dawnej kwaterze Bulanżera.

Od dziennikarstwa jeden krok tylko do literatury, a w literaturze paryskiej wszystko inne znikło obecnie w cieniu najnowszej powieści Daudeta: „*Rose et Ninette*".

Są to zwykłe codzienne dzieje na tle paryskiego życia, ale opromienione prawdziwym blaskiem poezji, której niewyczerpane źródło mieści się w piersiach Daudeta.

Słynny pisarz dramatyczny Fagan, uprzykrzywszy sobie żonę, rozwodzi się z nią po ośmnastu latach pożycia. Żona nie oszukiwała go, ale jest wcielonym djabłem. Nic więc dziwnego, że chciałby się jej pozbyć. Aby zaś wydawało się, że rozwód z jego nastąpił winy, umawia się z żoną, by go zaszła na schadzce z pewną artystką dramatyczną. Po skonstatowaniu wiarołomstwa przez policję, zostaje małżeństwo rozwiązane. W wyroku przyznano mu prawo przyjmowania dwa razy w miesiącu swych córek: Róży i Ninety.

Zrazu sądzi Fagan, iż odzyskał swobodę, przekonywa się jednak rychło, że dzieci, które kocha namiętnie, wiążą go tysiącem węzłów z żoną. Miłość dla dzieci staje się jego nieszczęściem; widzi, że matka odrywa je od niego. Wywiązuje się w jego sercu niezwykle przykry proces psychologiczny i cięży mu przytem dolegliwie obowiązek utrzymywania rodziny, od której się odłączył.

Niegodziwa żona rozgłasza po pewnym czasie przez dzienniki, że popadł w obłąkanie. To powala go na łoże choroby. Oczekuje odwidzin dzieci, ale trwa to niesłychanie długo, zanim odważyły się przyjść do śmiertelnie chorego ojca. Przyszedłszy zaś, żądają przez usta Róży, by z pokoju wyszła madame Hulin, uczciwa, rozwiedziona jednak z mężem kobieta, która piastuje Fagara jak miłosierna samarytanka. Domyśla on się, dlaczego. Żona wpoiła w dzieci fałszywe mniemanie, że pani Hulin jest metresą ich ojca. Długo tłumione oburzenie bierze w nim górę; wypędza dzieci.

Nieszczęśliwy nienawidzi żony z całego serca, a jednak czuje się z nią związany nierozerwalnemi węzłami. Rosetta, a następnie Ninetta wychodzą za mąż; ojciec asystuje przy obu uroczystościach i spotyka się tam oczywiście z żoną.

Z uśmiechem politowania przypomina sobie, co roił o rozwodzie, a czem on okazał się w rzeczywistości.

Jak z tej bardzo skondenzowanej treści widać, jestto historja bardzo prosta, ale do głębi przejmująca swą tragicznością.

Jeżeli autorowi szło o nakreślenie ponurego obrazu z życia Paryża, to cel został w zupełności osiągnięty, lecz jeżeli chciał przeprowadzić pewną tezę, dowód nie udał się. Ubolewamy nad Faganem, któż jednak sądzić będzie, iż byłby szczęśliwym w dalszem pożyciu z żoną. W każdym razie z dwojga złego wybrał mniejsze. Zresztą pozostaje mu jeszcze inne wyjście: może ożenić się z panią Hulin, którą kocha i która ma wszelkie warunki dobrej żony.

Na koniec jeszcze jedna sprawa. Oficerowie francuzcy uczuli się do żywego dotknięci tą ujmą, jaką wyrządził temu stanowi były ich kolega Anastay. Podnoszą też słusznie, że jest to wynik tej niewłaściwości, iż kandydata do godności oficerskiej przydziela ministerstwo temu, lub owemu pułkowi, nie pytając korpusu oficerskiego, czy kandydata życzą sobie za kolegę. Nie kwitnie też w korpusie oficerskim takie koleżeństwo, jakie na przykład spotyka się pomiędzy oficerami austrjackimi.

Anastaya powszechnie nie lubiano w pułku — musiano go jednak tolerować, gdyż był protegowany przez ministerstwo wojny.

Walka z ogniem.

Mamy przed sobą interesującą publikację p. t. *das Feuerlöschwesen in Oesterreich im Jahre 1889* — tem ciekawszą, że zawarte w niej daty umożliwiają porównanie wzrostu pożarnictwa w latach 1885 — 1889. Zaznaczmy z góry, że na tem porównaniu Galicja nie najlepiej wychodzi — postęp ostatnich pięciu lat nie odpowiada innym krajom. Poniżej zamieszczona tabela da nam podstawę do porównań:

W krajach	Z końcem r. 1889 było straży. Gminnych	Fabrycznych	Dworskich	Ochotniczych	Razem	W porównaniu z r. 1884 Ogólnie	W procentach	W r. 1889 przypadała 1 straż ogniowa na mieszkańców:
Niższa Austr.	44	80	9	734	867	226	35·[illegible]	3.070 (z Wied.)
Wyższa Austr.	14	22	2	235	274	91	49·7	2.869
Salzburg	6	3	—	44	53	11	26·2	3.283
Tyrol	119	13	—	223	355	66	22·8	2.617
Karyntja	—	22	—	138	160	50	45·5	2.256
Styrja	9	29	2	219	259	68	35·6	4.954
Kraina	1	3	—	56	60	15	33·3	8.316
Czechy	75	136	14	2572	2797	931	49·9	2.089
Morawia	16	61	3	599	679	217	47·0	3.353
Szląsk	2	15	3	144	164	66	67·3	3.695
Galicja	114	25	47	181	367	201	121·	18.006
Bukowina	3	2	—	14	19	10	111·1	34.053

Już sama ta tabela, zestawiona na podstawie źródeł urzędowej statystyki, smutno świadczy o Galicji: podczas gdy w 9 krajach jedna straż ogniowa wypada na 2 — 5 tysięcy mieszkańców, w jednym na 8 tysięcy, to w Galicji jedna straż ogniowa wypada na **18.006** mieszkańców. A porównajmy bliżej nasz kraj z Czechami, boć to co do rozmiarów i ludności najwłaściwsze porównanie. Podczas gdy u nas jest zaledwie 367 straży — w Czechach jest 2797 straży — u nas jedna straż przypada na 18 tysięcy mieszkańców — w Czechach na 2 tysięcy. Mówimy tu o strażach, cóż dopiero gdybyśmy mieli dokładne daty o sile tej straży — z pewnością stosunek byłby ogromnie więcej rażący. Jak smutno wygląda cyfra 181 wobec 2572 — a te tak różne cyfry wskazują nam różnicę ilości straży pożarnych ochotniczych u nas i w Czechach.

Zdawałoby się komuś, że Galicja wykazuje w ostatnich pięciu latach wzrost znaczny bo o 201 straży, czyli o 121·1 procent — ale i tu mamy do zanotowania uwagę, która cyfrze tej wiele ujmie uroku. Oto powiększenie to w przeważnej części jest zasługą głównie dwóch powiatów. Z tych 201 bowiem straży o które Galicja stała się bogatszą — 78 przypada na Sokal i Cieszanów a tylko 123 na resztę powiatów w liczbie 72, tak, że nawet po 2 straże nowe na powiat nie przypada. Tu zaznaczyć musimy, że ogólną tendencją 5 lat ostatnich jest znaczny wzrost straży ogniowych ochotniczych, podczas gdy straże ogniowe gminne zmniejszają się. W porównaniu z rokiem 1884 było w roku 1889 w całej Austrji straży gminnych — 16·7%, fabrycznych — 33·9%, dworskich — 43·9%, ochotniczych — 58·7%. Natomiast w Galicji specjalnie, jest tendencja zwiększania się straży gminnych, co w naszych stosunkach jest naturalne i wprost wysoce pożądane. W Galicji uderza następnie ogromnie mała ilość pożarnych straży dworskich: W roku 1889 na 5293 obszarów dworskich nie miało straży pożarnej 5.244 — to jest ni mniej, ni więcej, tylko 99·1 procent!

Co do „uzbrojenia" straży pożarnych do walki z żywiołem, Galicja znacznie pozostaje także w tyle — ale w każdym razie tu postęp jest nieco większy. Różnice cyfr sikawek i straży ogniowych pochodzą stąd, że wiele gmin, które nie mają straży — mają przyrządy ratunkowe. Owóż w r. 1889 miały sikawek:

	większych wozowych	małych wozowych i taczkowych
Galicja . . .	1.042 . . .	2.039
Czechy . . .	5.760 . . .	2.676

i tu więc Czechy górują ogromnie, ale zawsze w Galicji postęp jest wcale znaczny, gdyż w ostatnich 5 latach przybyło 345 większych wozowych sikawek, a 830 mniejszych i taczkowych. Tu także obszary dworskie są lepiej zastąpione, z ogólnej cyfry bowiem 1042 większych było w r. 1889 — 296 sikawek dworskich, zaś z ogólnej cyfry 2039 mniejszych było 829 dworskich. Prócz tego wykazały obszary dworskie w Galicji 5360 sikawek ręcznych. W każdym razie stosunek porządnych sikawek u nas a w Czechach jest jak 1 : 5·7.

W stosunku do zwiększenia się straży ogniowych — wzmożenie się zasobów i rekwizytów było małe. Straże ogniowe wzrosły w ciągu 5 lat w całej Austrji o 47·5% — podczas gdy przyrządy w tymże czasie (t. j. sikawki wozowe i taczkowe) zwiększyły się tylko o 16·4%. Ciekawy jest istotnie wykaz gmin w Galicji, które mają po kilka sikawek wozowych, a nie mają straży ogniowych. I tak w r. 1889 wykazano **13** większych gmin galicyjskich, które miały razem **37** wozowych sikawek, a nie miały straży ogniowych: Do tego ustępu dodaje publikacja urzędowa: „a jak trudno to idzie nawet po największych pożarach z organizowaniem straży ogniowych, najlepszym dowodem — a smutnym jest Stryj w Galicji, gdzie 17. kwietnia 1886 spłonęło 378 domów ze szkodą 500.000 zł. — gdzie jednak dopiero w r. 1890 zdecydowano się straż gminną, z 4 (?) złożoną ludzi, utworzyć. Dalej w Żydaczowie zniszczył pożar 1886 r. — 112, zaś 1888 r — 137 domów — a miasto to jeszcze w r. 1890 nie figuruje ze strażą pożarną." Dosłowny cytat ten urzędowej publikacji jest jaskrawym — ale prawdziwym niestety. We wszystkich krajach jedna wozowa lub taczkowa sikawka przypada w r. 1889 na 500 — 900 mieszkańców — (w Czechach na 693, a w Krainie tylko na 1860 mieszkańców), podczas gdy w Galicji na 2171 mieszkańców.

Tych kilka suchych ale pouczających dat polecamy uwadze naszego obywatelstwa. Mówią one wiele i wyraźnie — o sprawie bardzo żywotnej.

Sprawy sejmowe.

(*Popieranie przemysłu krajowego*)

Komisja przemysłowa załatwiła na podstawie sprawozdania p. Goldmana przedłożenie Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego. (Część I. Organizacja kraj. komisji dla spraw przemysłowych, stypendja, zasiłki i pożyczki na cele przemysłowe, oraz fundusz przemysłowy.)

Komisja wyraża w sprawozdaniu p. Goldmana zapatrywanie, iż dokonana przed trzema laty reorganizacja komisji kraj. dla spraw przemysłowych, wprowadzająca do jej składu więcej osobistości, zajmujących się praktycznie i zawo-

---

13)

NA TROPIE ZBRODNI.

Powieść z angielskiego.

(Dokończenie).

— I takiego łotra pan chcesz dziś ocalić? — zawołał Skerret, oburzony tem, co usłyszał.

— Ależ o niego mi bynajmniej nie chodzi.

— A więc dlaczegóż obawiasz się pan procesu?

— Bo obawiam się o Marion, bo myślę tylko o niej... Ona jest zupełnie niewinną, jest tylko ofiarą tego nędznika, a jednak, gdy sprawa przyjdzie przed sąd, ona na tem najwięcej ucierpi, a kto wie, czy nie zasiądzie także na ławie oskarżonych, przez co, choć bez wątpienia uwolnioną zostanie, imię jej mimo to będzie zniesławione, a ona sama zgubiona na wieki — stanie się pastwą bezmyślnego tłumu, przedmiotem wycieczek polujących za skandalem reporterów dziennikarskich...

Wszystko to mówił mr. Blant głosem podniesionym, oczy mu pałały dziwnym ogniem, drżał na całem ciele, wzruszony widocznie do głębi.

Ajent milczał.

— Teraz wiadomo panu już wszystko — zaczął znowu mr. Blant tonem spokojniejszym — czy zechcesz mi dopomódz? O gdybyś tylko zechciał, połowa mego majątku za małą byłaby nagrodą...

Gdyby nawet poczciwy sędzia pokoju miał najsilniejszy zamiar dotknąć ajenta, to niepotrafiłby znaleźć do tego lepszego sposobu, jak ostatniemi słowy.

Mr. Skerret zerwał się z krzesła, jak oparzony i zawołał:

— Dość tego, mr. Blant. Sądziłem, że lepiej mię pan poznałeś, a nic nie upoważnia pana do obrażania mię. Jeżeli zgodzę się na pańską propozycję, to wierz mi pan, nie uczynię tego za zapłatę jakąkolwiek, ale jedynie powodowany sympatją, którą poczułem dla pana w ciągu tak krótkiej znajomości naszej. A więc dobrze, niech i tak będzie, przystaję na pańską prośbę. Ale to tylko połowa — druga połowa należy do samego Artura Strattona. Czy będzie on miał choć teraz na tyle odwagi, by w zamiarze ujścia przed karzącą sprawiedliwością targnąć się na własne życie?

— Miejmy nadzieję, że tak się stanie — odparł mr. Blant, nie posiadający się z radości, że udało mu się przełamać skrupuły ajenta — a zresztą pewien jestem, że i Marion wobec takiego stanu rzeczy pospieszy nam z pomocą.

— Ha, zobaczymy. Ale zdaje mi się, że nie wiele pozostaje nam już czasu, by skorzystać z najbliższego pociągu, odchodzącego do Nowego Jorku. Tam do licha — dodał po chwili, spojrzawszy na zegarek — mało brakuje, a bylibyśmy się spóźnili. Dalej w drogę, dziś jeszcze musimy być na miejscu.

Przygotowania do podróży nie trwały długo. Za małe pół godziny mr. Blant i Skerret siedzieli już w pociągu, który wkrótce dowiózł ich na miejsce przeznaczenia do New Yorku.

Ajent natychmiast wziął się do wydania najważniejszych rozporządzeń — był tu u siebie w domu, całe olbrzymie miasto znał, jak własną kieszeń. Na rozkazy szefa tegoż dnia jeszcze rozbiegło się kilku ajentów na wszystkie strony w pogoni za tropami zbrodniarza. Poszukiwania nie były daremne.

Nazajutrz rano, gdy Skerret i sędzia pokoju zasiadali przy śniadaniu, pojawił się jeden z wysłanych policjantów i zdał natychmiast raport ze swoich uwieńczonych pomyślnym skutkiem poszukiwań. Obliczenia p. Skerreta okazały się bardzo trafne. Jeden z tapicerów w fotografji Stratton'a poznał odrazu swego klienta, który nie dalej, jak przed dwoma tygodniami zamówił był u niego kompletne umeblowanie domu i zapłacił za nie gotówką dwanaście tysięcy dolarów. Na tem jednak nie kończył się jeszcze raport ajenta. Sprytny ten uczeń takiego mistrza w swoim zawodzie, jak Skerret, zdołał w krótkim czasie wywiedzieć się nietylko o dokładnym adresie domu, w którym ukrył się Stratton z córką mr. Curtis'a, ale także o najdokładniejszym rozkładzie tego domu, który z wszelkiemi szczegółami opisał.

Mr. Skerret poklepał ajenta po ramieniu, przyrzekając mu za tak grackie spisanie się hojną gratyfikację, a zwróciwszy się do mr. Blant'a, przemówił.

— A więc zbliżamy się do rozwiązania. Dziś jeszcze znajdziemy się w obliczu mordercy, dla którego wybije godzina sprawiedliwości. Cały plan oblężenia mam już ułożony.

— Co pan zamyślasz robić? — zapytał sędzia pokoju, którego wzruszenie wzrastało coraz bardziej w miarę zbliżania się do stanowczej chwili.

— Na razie nic jeszcze — odparł ajent — działanie moje rozpocznę dopiero w nocy. Tymczasem muszę ograniczyć się na poczynieniu stosownych przygotowań. Wybaczysz pan, że zostawię go czas jakiś samym. Gospodaruj, jak we własnym domu i czekaj na mnie. Gdy będzie czas, przyjdę albo sam po pana, albo przyszlę kogoś zaufanego. W każdym razie nie omieszkam pana zabrać ze sobą.

Uścisnął dłoń sędziego pokoju i skinąwszy na swego pomocnika, oddalił się wraz z nim, pozostawiając mr. Blant'a jego myślom.

Zmierzchało się już, gdy ajent powrócił.

— Wszystko gotowe — rzekł — możemy wyruszyć w drogę. Ptaszek już nam ujść nie może.

Ciało mr. Blanta przebiegło drżenie febryczne, pobladł na twarzy, której rysy przybrały wyraz jakby przerażenia.

— Czy panu niedobrze? — zapytał ajent, zaniepokojony zmianą w twarzy mr. Blant'a.

— Nie — odpowiedział zapytany — ale ja mam już lat 55, panie Skerret, a w tym wieku wzruszenia są zabijające. Tak i teraz, w chwili, gdy widzę tak bliskie ziszczenie mych życzeń, drżę, czuję, że zawód może być dla mnie śmiertelnym. Boję się, tak, nie przeczę, boję się... o, gdybym mógł nie iść z panem...

— Ależ obecność pana jest konieczną, bez pana ja nic nie zrobię.

— Do czegoż ja przydam się panu?

— Do uratowania mis Marion.

Imię to przywróciło sędziemu pokoju całą przytomność.

— Tak, masz pan słuszność — rzekł — musimy ją uratować. Chodźmy, drogi panie Skerret, chodźmy!..

Poszli. Na ulicach panował jeszcze ruch i gwar, przechodnie spiesznym krokiem zdążali w tę i ową stronę, powozy i dorożki z turkotem pędziły po bruku. Na zegarze miejskim wybiła właśnie godzina dziewiąta. Mr. Blant i Skerret spieszyli przodem, za nimi w tyle o kilka kroków zdążało kilku ajentów i policjantów w ubraniach cywilnych. Gdy grupa ta stanęła przy domu, według opowiadania ajenta, zajmowanego przez Strattona, Skerret zostawił wszystkich swych ludzi przy bramie, a sam wraz z mr. Blantem wszedł do środka.

Zapytany o swego pana odźwierny, oświadczył, że pana jeszcze nie ma, wróci dopiero niebawem, a w domu jest tylko pani.

— O to mi właśnie chodzi — szepnął Skerret mr. Blant'owi. — Musimy przedewszystkiem rozmówić się z mis Marion.

Sędzia pokoju zadrżał znowu, ale nie zatrzymał się. Prowadzeni przez odźwiernego zaszli na pierwsze piąto, a ajent poruszył klamkę drzwi, prowadzących do buduaru mis Marion. Biedne dziewczę, pozostawione na krótki czas w samotności, zalewało się gorzkiemi łzami, płacząc po swem życiu, rozbitem w dwudziestym roku, po straconej młodości, znikłych promienistych nadziejach, szacunku świata, szacunku samej siebie, których nigdy już nie odzyska.

Na skrzyp drzwi odwróciła się w tę stronę.

— Kto pan jesteś? — zapytała tonem wyniosłym, spostrzegłszy w progu obcego, nieznanego jej mężczyznę. — Czego pan tu chcesz i kto panu pozwolił tu wchodzić?

W tejże chwili jednak dostrzegła drugą twarz — twarz sędziego pokoju z Aleksandrji.

— Pan!... — wyszeptała — pan tutaj!...

Mr. Blant, wzruszony do głębi, nie był zdolny wypowiedzieć ani jednego słowa.

Mis Marion postąpiła krok naprzeciw niego.

— Do czego było szukać mnie? — poczęła tonem wyrzutu — po co dodawać do mego złamanego życia jeszcze jedną boleść?

— Nie pani szukamy — zabrał w tej chwili głos ajent — lecz pana Artura Stratton'a,

dowo przemysłem, znakomicie wzmogła skuteczność jej działalności. Akcja, mająca na celu popieranie przemysłu w kraju za pomocą pożyczek z kraj. funduszu przemysłowego i zasiłków z funduszów, przez Sejm corocznie na ten cel przeznaczanych, rozwija się według ustalonego już planu, praktycznie wypróbowaną metodą, a więc skutecznie i bez niemiłych zawodów.

O nowo założonym Towarzystwie handlowem, do którego Wydział krajowy przystąpił imieniem kraj. funduszu przemysłowego, podnosi komisja, że całe społeczeństwo widzi dziś jedyne zbawienie ekonomiczne w podniesieniu przemysłu krajowego, a najgłówniejszą dźwignią, największym tegoż przemysłu protektorem jest dobrze zorganizowany handel. Owóż nowo założona instytucja uczyni — zdaniem komisji — zadość jednej z najbardziej piekących potrzeb kraju, bo wprowadzi w główne gałęzie handlu racjonalną organizację, uszlachetni ona handel w ogólności, czyniąc go dla ogółu ludności rzetelnie pożytecznym. Ze stanowiska interesów przemysłu, usiłowania, zmierzające do utworzenia takiej instytucji, zasługują na życzliwe poparcie, tem bardziej, że inicjatorowie jej wyraźnie wytknęli sobie za cel — pomiędzy innemi, także organizację handlu i otwarcie nowych dróg zbytu, w kraju i poza krajem dla wyrobów przemysłu domowego, zakładanie w tym celu bazarów w kraju, jako też reprezentacyj na obcych placach, jak również pośredniczenie w dostawach dla armji i w ogóle dla skarbu państwowego na korzyść krajowych spółek rękodzielniczych.

Komisja uznaje tedy za zupełnie usprawiedliwione stanowisko, jakie Wydział krajowy i komisja kraj. dla spraw przemysłowych wobec projektu utworzenia akcyjnego Towarzystwa handlowego zajęły.

W r. 1890 postanowił Sejm, aby od pożyczek z kraj. funduszu przemysłowego pożyczkowego, pobieranych w kwocie 5.000 zł. i wyżej, pobierał Wydział krajowy 4% odsetki. Komisja idąc za opinją Wydziału krajowego, podnosi, że jeżeli wzgląd na użyteczność przedsiębiorstwa ma być głównym i rozstrzygającym przy udzielaniu kredytu z kasy funduszu przemysłowego, w takim razie wysokość kwoty, jaka jest potrzebna do osiągnięcia celu pożyczki, nie powinna wywierać wpływu na warunki pożyczki, co do jej oprocentowania. Wysokość kwoty żądanej pożyczki nie pozostaje wcale w związku z oceną pożyteczności przedsiębiorstwa dla ogólnych interesów przemysłu krajowego.

Komisja wnosi tedy, aby Sejm pozostawił na przyszłość uznaniu Wydziału krajowego, w jakiej wysokości mają być wyznaczone i pobierane prowizje od pożyczek z kraj. funduszu przemysłowego, bez względu na wysokość kwoty pożyczkowej.

Nadto proponuje komisja rezolucję do rządu, aby przyspieszył uregulowanie stosunku komisji kraj. dla spraw przemysłowych, jako organu doradczego namiestnictwa w sprawach, tyczących się szkół przemysłowych, w Galicji przez rząd zakładanych i utrzymywanych.

* * *

(Szkoła rolnicza czernichowska w komisji gospodarstwa krajowego.)

Komisja gospodarstwa krajowego załatwiła jedno z ważniejszych przedłożeń Wydziału krajowego, mianowicie o kraj. średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie.

Nad wnioskami Wydziału krajowego, zawartemi w powyższem sprawozdaniu Wydziału krajowego, obradował przedtem osobny subkomitet, złożony z pp. Langiego, Struszkiewicza i Viviena, który w sprawie zamierzonego rozszerzenia budynku zakładowego w Czernichowie przesłuchiwał, jako rzeczoznawców inż. Chrząszczewskiego i prof. szkoły czernichowskiej p. Kuhla.

W pełnej komisji referent, p. Vivien, przedstawił wynik badań i na podstawie tychże, uchwaliła komisja obniżyć żądanie Wydziału krajowego, co do kredytu na rozszerzenie zakładu.

Wydział krajowy domagał się kredytu w sumie 82.000 zł. na rozszerzenie zakładu, w celu pomieszczenia w nim 80 uczniów. Komisja wnosi kredyt 60.000 zł. na rozszerzenie zakładu, celem pomieszczenia w nim 60 uczniów. Komisja spodziewa się, że wydatek będzie mógł być pokryty funduszem uzyskanym, jako wynagrodzenie za zniesione prawo propinacji w Czernichowie, spodziewaną subwencją z funduszu krajowegą, a fundusz krajowy tylko nieznaczną kwotą będzie musiał przyczynić się. Inne wnioski Wydziału krajowego zostały przez komisję zaakceptowane.

W dalszym ciągu dyskutowała komisja nad projektem Wydziału krajowego reorganizacji kraj. biura meljoracyjnego. Ponieważ zamierzoną jest równocześnie reorganizacja oddziału techniczno-drogowego, które to przedłożenie ma komisja drogowa, przeto komisja gospodarstwa kraj. postanowiła, w celu zachowania pewnej jednolitości w projektach reorganizacyjnych, porozumieć się wprzód z komisją drogową.

(Z komisji bankowej).

Komisja **bankowa** na podstawie referatu p. **Abrahamowicza** załatwiła sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym i wnosi, aby Sejm udzielił Banku absolutorjum z z rachunków jego za rok 1890.

* * *

(Konferencja u marszałka i posiedzenie Koła konserwatywnego).

W sobotę po posiedzeniu sejmowem sprosił ks. marszałek członków komisji budżetowej i gospodarstwa krajowego w celu wspólnego porozumienia się co do załatwienia tych spraw, które w wyższym stopniu wpłyną na obciążenie budżetu. Mówiono wiele o potrzebie oszczędności, szukaniu nowych źródeł dochodu, zaniechaniu nowych projektów inwestycyjnych. Członkowie komisji budżetowej zajęli stanowisko odporne stojąc w obronie budżetu, natomiast członkowie komisji gospodarstwa kraj. przedstawiali, że trudno dziś zaniechać lub odraczać te projekta na które kraj wyłożył już pewne znaczniejsze wydatki, gdyż w ten sposób dotychczasowa akcja w tym kierunku zostałaby zmarnowaną.

Ponieważ porozumienie nie przyszło do skutku zamierza ks. marszałek zwołać w tym celu ponownie komisje: budżetową, gospodarstwa kraj., szkolną i sanitarną, t. j. te komisje, które mają sobie przydzielone przedłożenia, obciążające najwięcej budżet krajowy, — celem przeprowadzenia wspólnych obrad i wytknięcia pewnego stałego kierunku w dalszej akcji.

Dziś w południe obradowało przez $2\frac{1}{2}$ godziny Koło posłów konserwatywnych, zastanawiając się nad obecnem położeniem finansowem kraju. Wszyscy mowcy oświadczali się za jak najdalej idącemi możliwemi oszczędnościami i szukaniem nowych źródeł dochodu. Ostatecznie uchwalono polecić komisji parlamentarnej Koła, aby ta za przybraniem do swego grona kilku członków, zastanowiła się nad możliwością przeprowadzenia oszczędności i przedstawiła Kołu stosowne wnioski.

Sejm.

(9 posiedzenie 3 sesji VI. perjodu).

Lwów 21. marca.

Dzisiejsze posiedzenie było wcale ożywione: sprawa szkoły ogrodniczej w Tarnowie dała sposobność do pierwszych zapasów polemicznych. W szranki wystąpił przedewszystkiem p. **Niedzielski**, jakoby w imieniu tych, którzy, odmawiając guldenowych wydatków, proponowanych przez Wydział i komisje, chciał by w ten sposób przeprowadzić sanację — dwumiljonowego momentu. Eksperyment się jednak nie udał; po przemówieniach pp. Męcińskiego i Romanowicza, który to ostatni opowiedział istotnie wielce ciekawą i charakterystyczną rzecz o historji tarnowskiej szkoły, izba ogromną większością odrzuciła wniosek p. Niedzielskiego i pokrewny mu wniosek p. **Jędrzejewicza**.

Natomiast bez dyskusji przyjęto ustawę o domach robotniczych w trzeciem czytaniu.

Ważną dla włościan sprawę poruszył p. Midowicz, który dziś po raz pierwszy debiutował z mową w Sejmie. Debiut się udał zupełnie, a prawa zainteresowała. Chodzi tu bowiem o oszczędzenie włościanom wielkich kosztów, trudów i czasu, które to straty wynikają z tego, że podatek domowo-klasowy odpisywany bywa w wyższych dopiero instancjach, a nie w pierwszej, jak domowo-czynszowy.

Udział pp. posłów jest jeszcze ciągle bardzo mały, przeciętnie bywa na posiedzeniu 76 do 78 posłów. Każdy nieuprzedzony przyzna, że takie zaniedbywanie obowiązków smutnie odbić się musi na całości spraw krajowych. Chwile Sejmu już prawie policzone, odzywamy się tedy do sumienia pp. posłów i pytamy, czy godzi się w ten sposób zaniedbywać najświętsze obowiązki reprezentowania kraju?

Czy nie słuszne są zarzuty prasy wiedeńskiej, stawiane Sejmowi galicyjskiemu?

Spodziewamy się, że na najbliższem posiedzeniu znajdzie się komplet większy i **wcześniej**, niż dotychczas.

Początek o godz. 10. min 30. Obecnych 80 posłów.

Urlop otrzymał p. hr. **Tyszkiewicz** na 3 tygodnie.

Sekretarz odczytuje spis petycyj, z których ważniejsze podajemy:

Wydz. pow. w Buczaczu, o zmianę § 18 ustawy o reprez. pow., co do przyznania członkom rady powiatowej i wydziału prawa do dyjet i zwrotu kosztów na jazdy na posiedzenia. — Wydz. pow. w Gorlicach, o zapomogę dla głodem dotkniętych mieszkańców tamtejszego powiatu — Wydz. pow. w Kołomyi, o zmianę ustawy drogowej. — Wydz. pow. w Podhajcach, Kosowie, Wieliczce i Lisku, o subwencje na budowę dróg. — Wydz. pow. w Podhajcach i Lisku, o utworzenie funduszu pożyczkowego na cele rozszerzania, adaptacji i budowy nowych szpitali prowincjonalnych — Trzynaście gmin pow. samborskiego w sprawie regulacji rzeki Dniestru. — Kilka gmin, o zapomogę dla dotkniętej głodem ludności i na zakupno zboża na zasiewy. — Kilka gmin petycjonuje, o pożyczki na budowę szkół. — Kilkanaście petycyj nauczycieli szkół ludowych, o polepszenie bytu i o dodatek drożyźniany. — Towarz. ochrony własności ziemskiej w Limanowie, o pożyczkę w celu dania pomocy ludności tamt. powiatu. — Towarz. muzyczne, o zasiłek na urządzenie polskiego działu na wystawie wiedeńskiej muzyczno teatralnej w r. 1892.

Ogółem wpłynęło dotąd 1210 petycyj, które odesłano do właściwych komisyj.

Przy petycji kilku gmin powiatu łańcuckiego, proszących o zniesienie opłat po $17\frac{1}{2}$ ct. za doręczanie pism sądowych, przemawiał p. Żardecki, domagając się załatwienia tej sprawy w bieżącej sesji.

Z porządku przystąpiono do pierwszego czytania wniosku posła Midowicza w sprawie odpisywania i przypisywania podatku domowo-klasowego w gminach wiejskich i miasteczkach.

P. Midowicz wykazuje, że pomiędzy procederem przypisywania i odpisywania podatku domowo-czynszowego a klasowego zachodzą różnice w tym kierunku, że kiedy pierwszy, często bardzo znaczny, mają prawo pierwsze instancje przypisywać i odpisywać, to drugi u nas przeciętnie 1·70 - 2·10 zł. wynoszący tylko wyższe instancje są uprawnione odpisywać. Trafi się skutkiem różnych okoliczności, że jeden i ten sam przedmiot jest 2—3 razy opodatkowany — a wyjednanie odpisania naraża strony na koszta, stratę czasu i inne przykrości. Byłoby pożądanem tedy, aby Sejm wyjednał u rządu, aby ten podatek domowo klasowy był także przez pierwsze instancje odpisywany.

Pod względem formalnym wnosi o odesłanie wniosku do komisji podatkowej.

Nastąpiło z kolei pierwsze czytanie wniosku posła Antoniewicza w sprawie budowy kolei wicynalnej między dworcem kolei a fabryką kainitu w Kałuszu.

P. **Antoniewicz** przy motywowaniu swego wniosku podnosi, że kainit sprzedawano dawniej w bryłach bez gwarancji co do zawartości części, potrzebnych dla celów rolniczych. Po dłuższych staraniach, udało się Sejmowi i Wydziałowi kraj. uzyskać od rządu pewne ulgi, a mianowicie, że rząd zobowiązał się sprzedawać kainit w stanie mielonym po cenie zniżonej 90 zł. za 100 klg. *loco* saliny; zobowiązał się dalej utworzyć laboratorjum na miejscu, a tem samem zagwarantować zawartość części składowych kainitu.

Towarzystwo handlowe nowo zawiązane, przyrzekło pośredniczyć przy zakupnie kainitu, jest jednak — zdaniem mowcy — rzeczą wątpliwą, czyli towarzystwu temu opłaci się pośredniczenie przy drobnych zamówieniach, wskutek czego drobni konsumenci nie będą mieli żadnych korzyści.

Wnioskiem swym zamierza mowca doprowadzić do tego, aby sproszkowany kainit pakowano zaraz w worki i wysyłano na zamówienie wprost żądającym, z wyłączeniem pośredników. W tym celu potrzebne jest połączenie salin ze stacją w Kałuszu. Gdyby kopalnie były w rękach prywatnych, jużby kolej dawno była zbudowaną.

Pod względem formalnym żąda mowca odesłania wniosku do komisji drogowej, co też uchwalono.

Następnie przystąpiono do pierwszego czytania wniosku posła Barabasza w sprawie reformy ustawy drogowej.

P. **Barabasz** motywując swój wniosek podnosi, że obecna ustawa drogowa, wprowadzona w życie jeszcze w r. 1885, a do dzisiejszego dnia nie zadowoliła ludu wiejskiego. Nie chce przytaczać wielu faktów, w których ustawa ta okazała się niesprawiedliwą, gdyż wykazali już poprzednio pp. Siczyński w r. 1887 a Kramarczyk w r. 1890, jaką korzyść przyniosła ta ustawa dla naszych włościan i mieszczan. Mowca podnosi, że przyniosła ta ustawa wielką korzyść ale tylko inżynierom rad powiatowych i naczelnikom gminnym. Inżynierowie ci bowiem odbywają często podróże we własnych interesach, a furmankę dostarczoną przez wójta, każą zaliczać na rzecz prestacji drogowej. Wójci zaś idą często za tym przykładem i w ten sposób nazywa się, że prestacja drogowa została odrobiona „a szarwarków na drogach jak nie było, tak i nie ma“.

Podobnych faktów mógłby mowca więcej przytoczyć, nie chce jednak zabierać czasu. Dlatego postawił swój wniosek polecenia Wydziałowi krajowemu, aby na następnej sesji przedłożył nowy projekt ustawy drogowej, opartej na dodatkach do podatków — teraźniejsze bowiem prestacje przypominają czasy pańszczyźniane. Odesłano do komisji drogowej.

Nastąpiło z porządku sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożonym przez Wydział krajowy projekcie do ustawy krajowej, uwalniającej od wszelkich dodatków krajowych, powiatowych i gminnych mieszkań dla robotników, które z mocy ustawy państwowej z 9. lutego 1892 uwolnione będą od państwowych podatków. Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz**.

Komisja wnosi projekt ustawy, mocą której budynki, przeznaczone na pomieszkanie dla robotników, a uwolnione z mocy ustawy państwowej z dnia 9. lutego 1892. (Dz. u. p. cz. XVI. nr. 37 z r. 1892) od państwowych podatków, wolne mają być od wszelkich dodatków krajowych, powiatowych i gminnych do tych podatków, od których je uwalnia powołana ustawa państwowa.

To uwolnienie od dodatków trwać ma tak długo, jak długo obowiązywać będzie odnośne uwolnienie od podatków państwowych.

Przyjęto w całości w trzech czytaniach bez dyskusji.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisji sanitarnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie deklaracji, co do umieszczenia klinik przy szpitalu powszechnym we Lwowie dla przyszłego fakultetu medycznego wszechnicy lwowskiej. (Sprawozdawca poseł **Czyżewicz**).

(Komisja wnosi, aby Sejm upoważnił Wydział krajowy do zawarcia umowy z administracją państwa co do zbudowania, względnie umieszczenia przy szpitalu klinik, potrzebnych dla fakultetu medycznego we Lwowie). Przed odczytaniem zabrał głos p. **Abrahamowicz** imieniem wielu posłów, ażeby sprawozdanie to na razie usunięte było z porządku dziennego, gdyż posłowie się z niem nie zapoznali.

Ks. **Marszałek**, konstatuje, że posłowie otrzymali sprawozdanie drukowane w niedzielę rano.

Sprawozdawca dr. **Czyżewicz** godzi się na odroczenie, co też Izba uchwala.

Z porządku przystąpiono do sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie. Sprawozdawca poseł **Struszkiewicz**

Komisja wnosi:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie.

2. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 8000 zł., celem postawienia budynku murowanego, przeznaczonego na pomieszkanie kierownika szkoły, kancelarję, trzy sale wykładowe i pomieszczenie zbiorów, tudzież kredyt do wysokości 2000 zł. na rekonstrukcję i rozszerzenie dotychczasowego budynku, mieszczącego uczniów i ich dozorcę (ochmistrza), razem przeto na cele powyższe 10.000 zł.

3. Sejm ustanawia w miejsce dotychczasowych nauczycieli pomocniczych niestałych, stałą posadę etatową nauczyciela do nauk elementarnych ogólnie kształcących i przygotowawczych, z płacą roczną w kwocie 500 zł., dodatkiem aktywalnym w kwocie 100 zł. i dodatkami pięcioletniemi po 50 zł.

4. Sejm uchwala pozycje wydatków budżetu krajowego szkoły ogrodniczej w Tarnowie w wysokości, przez Wydział krajowy projektowanej.

P. Stan. **Jędrzejowicz** wnosi o usunięcie 4 punktu z porządku dziennego, aż do rozprawy budżetowej.

Hr. St. **Badeni** popiera ten wniosek, wykazując, że tu nie chodzi o jednorazowe datki, ale o podstawę budżetu, punkt 3. obciąża budżet stale nowym wydatkiem.

P. **Romanowicz** odpowiada, że punkt 3 nie obciąża budżetu, ale go raczej oszczędza. Dawniej bowiem byli nauczyciele dochodzący, którzy kosztowali 600 zł., a dziś ma być stały za 500 zł.

Hr. Stanisław **Badeni** twierdzi, że owszem, zmiana **prowizorycznych na stałych** nauczycieli jest obciążeniem budżetu.

P. **Struszkiewicz** sądzi, że komisje fachowe nie mogą tak długo wstrzymywać się z przedłożeniami, aż komisja budżetowa swe prace ukończy, bo to stanowiłoby stratę czasu. Zaznacza także, że właściwy wydatek się nie zwiększa, jakkolwiek prawda jest, że w konsekwencji jest to obciążeniem budżetu. Sprawozdawca zaznacza, że co do 1., 2. i 3. wniosku obstaje przy nich, natomiast co do 4. odstępuje. W rozprawie szczegółowej zabrał głos p. Niedzielski, stawiając wniosek przejścia do porządku dziennego nad drugim punktem i rezolucję do Wydziału krajowego, żeby się zastanowił nad przeniesieniem szkoły z Tarnowa.

P. St. **Jędrzejowicz** wnosi, ażeby Wydział krajowy zbadał, czy w Tarnowie nie ma innego lepszego gruntu. Rezolucja ta nie została poparta.

P. **Męciński** krytykuje sposób przywrócenia równowagi budżetowej, jaki zainaugurował p. Niedzielski. Jest to istotnie najradykalniejszą oszczędnością — nic nie dać. Wykazuje dalej, jakie są zadania Sejmu i wykazuje że p. Jędrzejewicz przeoczył w sprawozdaniu fakt, iż gmina zdecydowała się stanowczo odkupić budynki, gdyby się okazało, że szkoła tam dalej egzystować nie może. Nie powinno się zresztą tak raptem przechodzić do porządku dziennego nad rzeczą, którą się zaledwie dwa lata temu uchwaliło.

Uznaje on, że izba nie może uchwalać dziś punktu czwartego, ale inne powinne być uwzględnione.

P. **Romanowicz** przypomina historję tarnowskiej szkoły. W szkole czernichowskiej istniał oddział ogrodniczy bardzo udatny — i przez szereg lat pojawiały się wnioski, aby ten oddział przenieść do Tarnowa. Wydział krajowy sprzeciwiał się temu ale Sejm inaczej się zapatrywał i polecono Wydziałowi szkołę ogrodniczą z Tarnowa przenieść do Czernichowa. Czy ci posłowie zbadali grunt — tego nie wie, ale w każdym razie Sejm, na podstawie ich opinji, polecił szkołę do Tarnowa przenieść. Wówczas i rząd ostrzegał, że nie trzeba przenosić szkoły do Tarnowa, ale Sejm uchwalił.

Jeżeliśmy mówili rządowi przez parę lat, że szkoła w Tarnowie jest konieczną, to w interesie godności Sejmu, Wydziału i w interesie nie kompromitowania subwencyj rządowych, nie należy przechodzić do porządku dziennego. Konstatuje dalej, że grunt nadaje się do ogrodu warzywnego, a dyrektor energicznie prowadząc, ma do przedstawienia piękne rezultaty. Zresztą jest ogród dobry, dający się użyć świetnie na ogród sadowniczy. Zresztą egzystencja nie na 2 lub 3 lata, ale na 15 przynajmniej jest obliczona. Obecnie budynek jest ruderą — i musi być odpowiednio obrobiony. Nowy dom kosztowałby ze 40.000 zł. — ale to za ryzykowne, dlatego komisja z Wydziałem żąda tylko na sale wykładowo i reperacje 10 000 zł. P. Jędrzejowiczowi odpowiada na podstawie blisko 2 letnich dochodzeń osobistych, że innego odpowiedniego gruntu nie ma. Szkoła w dzisiejszych budynkach istnieć nie może — odroczenie więc szkodzi. Sumienie nie pozwala dalej w tej ruderze zostawiać uczniów i nauczycieli.

Hr. **Tarnowski** popiera w zupełności wywody p. Romanowicza, sądzi jednak, że wystarczy reparacja kosztem 2.000 zł. i w tym kierunku stawia wniosek.

P. Wł. **Koziebrodzki** popiera drugi punkt wniosków komisji.

P. **Golejewski** sądzi, że wystarczy „budynki podeprzeć i niech stoją.

P. **Struszkiewicz** broni wniosków komisji, ale wyraża zdziwienie, że hr. Tarnowski ze swą poprawką nie wystąpił w komisji, ale dopiero tu w pełnej izbie występuje z tak odrębnem zapatrywaniem.

Przy głosowaniu przyjęto pierwsze 3 punkty **ogromną większością**, 4 ty punkt zaś uchwalono odroczyć do rozprawy budżetowej.

Nastąpiło sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy wodnej i ustawy o ochronie własności polnej. Sprawozdawca poseł Jan **Gnoiński**.

Komisja przedkłada projekta do zmiany ustawy wodnej i polowej w tym kierunku, ażeby uszkodzenia robót meljoracyjnych i wogóle urządzeń wodnych, oraz przekroczenia odnośnych ustaw sądzone były przez władze polityczne, a nie przez uczestników gmin.

P. **Midowicz** wnosi poprawkę stylistyczną do §. 47, którego komisja wcale nie podnosiła. Chodzi mianowicie o zastąpienie w tym paragrafie słowa **musi** przez **może** i w tym celu stawia rezolucję, polecającą Wydziałowi krajowemu zbadanie tej sprawy.

Wnioski komisji uchwalono w trzeciem czytaniu. Uchwalono również rezolucję p. Midowicza.

W końcu nastąpiło sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie wyłączenia osady Wulka Turobska ze związku gminy Turbia w powiecie tarnobrzeskim i utworzenia z niej samoistnej gminy. Sprawozdawca poseł **Trzecieski**.

Komisja w celu wyłączenia tej osady i utworzenia z niej samoistnej gminy, wnosi projekt do ustawy.

Koniec posiedzenia o godz. 1 min. 10. Następne posiedzenie we środę o godz. 10.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Dnia 19. bm. w Warszawie w kościele PP. Kanoniczek, odbył się ślub p. Ludwika **Zielińskiego** ze Skępego, syna Gustawa, autora „Kirgiza“, z panią Kazimierą z Wydżgów **Jaźwińską**; państwo młodzi po ślubie wyjechali za granicę.

Kalendarz. Wtorek (22.): Oktawiana. Wschód słońca o godzinie 6. minut 12, zachód o godzinie 6. min. 7.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrzewie, głuszce, dropie i pardwy, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Nekrologja. Ks. Józef **Buczyński**, profesor historji kościelnej w seminarjum duchownem w Tarnowie, zmarł po długiej a ciężkiej słabości w Woerishofen w Bawarji d. 18. bm — Jan Korab **Łaski**, więzień stanu z r. 1846, przeżywszy lat 76, zmarł d. 13. bm. w Tarnowie. — W Brodach zmarła d. 18. br. Dorota z hr. Potockich **Młodecka**, córka Jana hr. Potockiego i hr. Marjanny z książąt Czartoryskich, urodzona d. 28. stycznia 1806 w Warszawie. — Jadwiga z Waltosiów **Leszczyńska**, żona konduktora, zmarła we Lwowie.

Najwyższe pismo cesarskie zarządza, że stojący załogą w Pola 97. pułk piechoty Milana I, króla serbskiego, aż do dalszego rozporządzenia uważać należy za wakujący, ponieważ dotychczasowy pułkownik-właściciel zrzekł się godności.

Mądry żyd i głupi chłop W ten sposób można zatytułować rozprawę karną, która się toczy obecnie przed trybunałem sędziów przysięgłych. Jako oskarżony staje żyd Abraham Trachtenberg, właściciel realności w Ułaszowie, który od włościanina Stefana Mizuna wycyganił całą ojcowiznę, przedstawiającą wartość 600 zł. za 110 zł. i z tej ceny kupna chciał go także sprytnie skwitować, czemu przeszkodził brat Mizuna. Stefan Mizun uchodził we wsi jako „głupkowaty“, to też Trachtenbergowi przyszło tem łatwiej ofiarę swoją zoperować. Do rozprawy zawezwano kilkunastu świadków. Oskarżenie wnosi zastęp. prokuratorji p. Gizowski, Trachtenberga broni adwokat dr. Horowitz.

Dr. Krypiakiewicz. Znany psychiatra polski dr. Krypiakiewicz, lekarz w zakładzie dla obłąkanych w Lainz pod Wiedniem, wygłosi d. 22. bm. na naukowem zebraniu medycznego kolegium we Wiedniu, odczyt p. t. „Niektóre uwagi o stanie krwi u obłąkanych“

Kronika brukowa. Do pomieszkania dra K. przy ul. Pańskiej l. 9. dostał się onegdaj złodziej, który wypróżnił szafę z sukniami.

Aresztowano onegdaj Władysława Gruszkiewicza, który od dłuższego już czasu urządzał wyprawy złodziejskie w kościele OO. Jezuitów.

Za natrętne żebranie na głównych ulicach przytrzymała policja onegdaj kilkanaście indywiduów.

Józef Bodaszewski, który zbiegł przed kilkoma dniami z tut. domu karnego, zgłosił się sam do sądu, celem odbycia kary.

Za przykładem młodzieży szkolnej stolicy kraju, przywdziała znaczna część stanisławowskiej młodzieży szkolnej konfederatki (batorówki), a mianowicie uczniowie gimnazjum białe, zaś uczniowie szkoły realnej amarantowe.

Komisja teatralna w Krakowie odbyła w dniu 18. bm. jedno z ważniejszych posiedzeń. Komisja uchwaliła, iż nie może być mowy o prowadzeniu zarządu teatru w Krakowie we własnej administracji, lecz, że gmach, oraz prawo dawania w nim widowisk wydzierżawionem zostanie. Wydział krajowy zawiadomił radę miasta, iż przedkładanie Sejmowi wniosków co do subwencji w kwocie 100.000 zł. na rzecz budowy teatru w Krakowie, w ratach rocznych udzielić się mającej, czyni zawisłem od warunków przyznania mu ingerencji w sprawie zatwierdzania i decydowania o warunkach kontraktu z przedsiębiorcami, kontroli nad dotrzymywaniem tychże warunków, wreszcie prawa rozwiązywania kontraktu w razie dostrzeżonego niedotrzymania warunków. Komisja wybrała podkomitet któremu poruczyła sformułowanie szczegółowej odpowiedzi na wszelkie żądania Wydziału krajowego. Odpowiedź ta, w głównych zarysach przedyskutowana wysłaną ma być w najbliższym czasie do Lwowa aby sprawa subwencji w kwocie 100.000 zł. na budowę, jeszcze w ciągu bieżącej sesji sejmowej załatwioną być mogła. Podkomitet ten zająć się ma również dokładnem i szczegółowem określeniem warunków wydzierżawienia teatru. Komisja zatwierdziła wniosek p. Wdowiszewskiego, aby oświetlenie w nowym gmachu teatru było wyłącznie światłem elektrycznem.

Sprzedaż mięsa. Magistrat miasta Czerniowiec wydał przed paru dniami ważne rozporządzenie. Rzeźnikom zabroniono sprzedawać mięsa z kośćmi. Mięso sprzedawane w jatkach, musi być całkowicie wolne od kości, z wyjątkiem takich drobnych kosteczek, które odłączyć się nie dadzą. Kości mogą być sprzedawane osobno. Nie stosujący się do tego rozporządzenia podpadają karze 25 zł. względnie pięciodniowemu aresztowi. Możeby i magistrat lwowski poszedł za przykładem Czerniowiec?

Spadek. Prokuratorja w Królestwie Polskiem zawiadamia, że po zmarłym w roku 1875 Franciszku Liedkem, wakuje spadek w kwocie 198 rs. 37 kop.; w razie niezgłoszenia się wylegetimowanych sukcesorów, rzeczona suma przejdzie na własność skarbu państwa.

Fałszerstwo banknotów. W Neapolu, na Via Marinella Nr. 60, odkryto cały warstat fałszywych pieniędzy i skonfiskowano za 30.000 franków wybornie podrobionych banknotów banku narodowego po 5 i 100 franków.

---

który popełnił zbrodnię, zamordowawszy własną żonę.

Cios był straszny — niemniej jednak musiał być wymierzony. Biedna Marion zachwiała się i musiała szukać oparcia o krzesło.

— Kłamiesz pan!.. zawołała.

— Niestety, pani nie kłamię — odparł ajent — zbrodnia ta została w samej rzeczy spełnioną i mam rozkaz aresztowania mr. Strattona, jako jej sprawcę. Prócz tego jest oskarżony mr. Stratton także o zbrodnię otrucia śp. Jeffersona, której dokonał wspólnie z zamordowaną obecnie mrs. Annie.

Ostatnia ta wiadomość wyczerpała już do reszty siły biednej Marion. Zachwiała się i upadła na kanapę. W tej chwili dały się słyszeć na schodach przyspieszone kroki. — Marion zerwała się na równe nogi.

— Panowie — rzekła — to powraca Artur. Błagam was o jedno, Pozwólcie mi panowie pięć minut rozmowy z nim sam na sam.

Sędzia pokoju i ajent zmienili ze sobą spojrzenia — o to im tylko chodziło — w rękach Marion był właśnie ten sposób rozwiązania sprawy bez stawiania Stratton'a przed kratki sądowe. Nie mówiąc ani słowa, ustąpili obaj do bocznego pokoju, zostawiając Marion z Arturem, który zaraz po ich zniknięciu wszedł do pokoju.

Co było treścią rozmowy obojga, dosłyszeć nie mogli ani Skerret, ani mr. Blant. Nie minęło jeszcze pięciu minut, gdy z pokoju, w którym zostawili Marion, doszedł ich odgłos strzału. Obaj rzucili się ku drzwiom: na podłodze leżał Stratton z przestrzeloną skronią, a Marion podnosiła rewolwer ku głowie. Jednym skokiem znalazł się przy niej ajent i wyrwał jej broń z ręki.

— Nieszczęsna! — zawołał — co pan chcesz czynić?

— Umrzeć — odpowiedziała głosem słabnącym

— Życie pani nie należy już tylko do niej — odparł ajent poważnie — pani będziesz matką...

— Ach! — zawołała — właśnie dla mego dziecka powinnam umrzeć, dla dziecka, któremu nie będę mogła powiedzieć nigdy, kto był jego ojcem..

— Powiesz mu pani, wskazując na tego zacnego człowieka, mr. Blant'a, który gotów mu jest dać swoje nazwisko.

Sędzia pokoju, ze łzami w oczach, wyciągnął ku niej ramiona. Marion, na pół omdlała, padła na jego piersi i wybuchnęła głośnym płaczem. Łzy te były całą jej odpowiedzią. Była uratowana...

. . . .

W dwa tygodnie po śmierci Strattona, ku wielkiemu zdziwieniu mieszkańców Aleksandrji odbył się ślub mr. Blant'a z córką burmistrza. Państwo młodzi wyjechali zaraz po ślubie w całoroczną podróż po Europie. W kilka dni po ich wyjeździe, zjawił się u Skerreta notarjusz aleksandryjski, który wręczył mu akt darowizny na piękny dom mr. Blant'a wraz „z wszystkiem, co do niego należy.“

— No, no — zamruczał ajent, uradowany tym hojnym darem — przecież są jeszcze na świecie ludzie, nie zapominający o obowiązkach wdzięczności.

KONIEC.

Wiadomości osobiste. Prezydent miasta Krakowa, dr. Szlachtowski, bawi we Lwowie.

Nekrologja. Antonina z Rozbierskich Estreicherowa zmarła dnia 19. bm. w nocy w Krakowie w 94 roku życia. Wdowa po znakomitym profesorze mineralogji w krakowskim uniwersytecie, Alojzym Rafale Estreicherze, była matką pani Marji Dunajewskiej i p. Karola Estreichera. Pogrzeb śp. Antoniny Estreicherowej odbędzie się w poniedziałek 21. bm. o godzinie 3 popołudniu z domu przy ulicy Karmelickiej pod l. 15. — W Warszawie zmarł Artur Regulski, inżynier dróg i komunikacyj.

Doroczne zgromadzenia „Rodziny“ oddziału lwowskiego odbyło się onegdaj popołudniu w małej sali ratuszowej. Przewodniczył zgromadzeniu temu prezes p. Mikuliński. Po przyjeciu do wiadomości protokołu z ostatniego zgromadzenia, sekretarz p. Stefan Wysocki przedłożył sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1891. Ze sprawozdania tego wyjmujemy najważniejsze szczegóły: Wydział odbył w ciągu tego roku 9 posiedzeń zwyczajnych i 12 nadzwyczajnych. Liczba członków powiększyła się znacznie, przybyło bowiem 49 członków czynnych i 3 wspierających. Dalej podnosi wydział, że: „gdy w roku 1890 do oddziału należało tylko 59 rękodzielników przemysłowców, to w roku 1891 stan tychże wzrósł do 76, z czego wynika, że poczucie solidarności i samopocy u rękodzielników, stanowiących podwalinę główną mieszczaństwa polskiego, z każdym rokiem wzrasta i — da Bóg — coraz potężniej wzrastać będzie.“

Rachunkowość i kasowość prowadzi prezes p. Mikuliński, w skutek czego oddział zaoszczędza rocznie kilkadziesiąt zł., nie wydając ich na osobnych buchalterów.

Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości. Prezesowi p. Mikulińskiemu i wiceprezesowi p. Welichowskiemu za ich nader pożyteczną dla Towarzystwa działalność wyrażono podziękowanie przez powstanie.

Z zestawienia rachunkowego, przedstawionego przez p. Schillinga imieniem komisji lustracyjnej, dowiadujemy się, że tak w przychodzie, jak w rozchodzie Towarzystwa, było w roku 1891 1820 zł. 29 ct. Stan funduszu oddziałowego zwiększył się o 62 zł. 81 ct. Na wniosek komisji lustracyjnej, udzielono wydziałowi absolutorjum za prowadzenie rachunków. P. Welichowski wyraził życzenie, by członkowie składali sami swoje udziały, a temsamem zmniejszy się znaczna stosunkowo kwota na kursora (50 zł.).

Przystąpiono do wyborów. Na rok 1892 wybrani zostali: prezesem Mikuliński Bolesław, wiceprezesem Welichowski Jan, sekretarzem Wysocki Stefan. Do wydziału weszli: Flaczyński Wilhelm, Schilling Walenty, Boliński Józef, Fedunio Klemens, Przyszlak Antoni. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: Domrazek Józef, Kohler Stanisław, Webersfeld Edward.

Pp. Mikuliński i Welichowski podziękowali za uznanie, okazane im przez ponowny wybór.

W „Sokole“ koncertowała onegdaj popołudniu muzyka 95. pp. pod batutą p. Forki. Program składał się przeważnie z rzeczy nowych, dotychczas we Lwowie nie granych. Z wielką precyzją wykonała orkiestra kompozycję Griega, oraz wielką fantazję z op. „Cavalleria rusticana“. Na zakończenie odegrano dziarskiego mazura Lachmana pt. „Nie żartuj“.

Walne zgromadzenie galic. Towarz. łowieckiego. Onegdaj odbyło się w sali sesyjnej prezydjum dyrekcji dóbr lasów i domen państwowych, walne zgromadzenie galic. Tow. łowieckiego. Zebranie bardzo nieliczne, (obecnych było 17 członków) zagaił prezes Towarz., hr. Roman Potocki, poczem przystąpiono do przedstawienia sprawozdania ustępującego wydziału. Sprawozdanie, podane przez redaktora *Łowca*, p. J. Starkla, przyjęto do wiadomości. Przyjęto również sprawozdanie rachunkowe z lat czterech (ref. radca Zieglbauer), z którego okazało się, że wydatki i przychody Towarzystwa i redakcji *Łowca*, ujęte w ramy budżetu, zezwolą po pewnym okresie czasu na spłatę niedoborów w kwocie 2.000 zł. a. w. Z kolei dyskutowano ułożoną przez wydział petycję do Sejmu, w sprawie rządowego projektu ustawy łowieckiej. Trzy zasadnicze kwestje poruszył wydział galic. Tow. łowieckiego: 1. Co do ingerencji władz w normowaniu różnych postanowień ustawy; 2. co do wysokości ceny kart myśliwskich; 3. co do zwrotu szkód, wyrządzonych przez zwierzynę.

Po długiej, wyczerpującej dyskusji, w której brali udział tacy znawcy łowiectwa, jak hr. Stadnicki, hr. Szembek i inni, uchwalono: W petycji zwrócić uwagę Sejmu co do 1-go, by władze pierwszej instancji urzędowały w porozumieniu z wydziałami powiatowymi w sprawach, z ustawy łowieckiej powstałych; co do 2-go, by cena kart myśliwskich wynosiła rocznie 3 zł. i aby namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem kraj. miało prawo zniżać cenę tę do połowy, a nawet w ważnych wypadkach, wydawało myśliwskie karty bezpłatnie; co do 3 go, ażeby wysokości szkód nie rozstrzygały władze, lecz sądy polubowne obywatelskie, powoływane przez władze polityczne pierwszej instancji. Powyższe zasadnicze punkty petycji przyjęło walne zgromadzenie i uchwaliło nadto umieścić w petycji wiele innych poprawek do poszczególnych paragrafów ustawy. Petycja wniesioną zostanie dzisiaj, a prezes Tow. hr. R. Potocki zwróci na nią uwagę w pełnej izbie.

W dalszym ciągu zgromadzenie uchwaliło poruczyć wydziałowi, by w razie uznania, wysłał ze swego grona do namiestnictwa deputację z prośbą, iżby przepisy dotychczasowej ustawy łowieckiej były przez władze ściśle kontrolowane.

W końcu wybrano przez aklamację dotychczasowy wydział.

Z armji. Rotmistrz Hilbert br. Löhneysen, komendant dywizji kawalerji we Lwowie, otrzymał krzyż kawalerski orderu Leopolda. Ordery żelaznej korony 3. klasy otrzymali pułkownicy i komendanci pułków: Dominik Giunio (pułk piech. 95.), Józef Zaleski (pułk dragonów 10) i Ferdynand Weiss (pułk dragonów 9.). Wojskowy krzyż zasługi otrzymał pułkownik Ludwik Fischer-Colbrie, szef sztabu jeneralnego 11. korpusu.

Józef Zaleski, komendant 10. pułku dragonów, mianowany został komendantem 6. brygady kawalerji, zaś Ferdynand Weiss, komendant 9. pułku dragonów, komendantem 7. brygady kawalerji. Podpułkownik 2. pułku dragonów Maurycy Remiz, został mianowany komendantem 10. pułku dragonów. Wreszcie zwolniony został ze służby komendanta, z powodu nadwątlonego stanu zdrowia, jenerał major Otto Gögey de St. Jörgen.

Ogień. Onegdaj o godzinie pół do 8 spłonęła budka drewniana zwrotniczego na dworcu kolei czerniowieckiej. Ogień powstał wskutek eksplozji nafty. Na miejsce wypadku wyruszył był jeden tren straży pożarnej miejskiej.

Zabójstwo. W tych dniach odbyła się przed wiedeńskim sądem przysięgłych rozprawa ostateczna przeciw Juljuszowi Engelmanowi, młodzieńcowi niespełna 17 letniemu, rodem ze Lwowa, subjektowi handlowemu, który w lasku koło Wiednia zamordował swą kochankę Annę Stedinę false Stedinger wystrzałem w głowę. Morderstwo to popełnił on za namową samej dziewczyny, która postanowiła umrzeć z nim razem. Engelman, zabiwszy Annę strzelił także do siebie, ale chybił, a strzelać po raz drugi nie miał odwagi. W sądzie od razu przyznał się do wszystkiego. Zasądzono go na 4 lata więzienia za zabójstwo.

W sprawie uczczenia pamięci Tadeusza Kościuszki, odbędzie się posiedzenie szerszego komitetu dla tej sprawy zawiązanego, we wtorek dnia 22. marca o godz. 12. w południe, w wielkiej sali ratuszowej. Lwów dnia 18. marca 1892. *E. Mochnacki. Wojciech hr. Dzieduszycki. T. Romanowicz.*

(m.) **Z Towarzystwa prawniczego.** Walne zgromadzenie członków Towarzystwa prawniczego lwowskiego odbyło się onegdaj o 4 popołudniu przy bardzo licznym udziale członków. Posiedzenie zagaił zastępca prezesa dr Till, poświęcając kilka gorących słów pamięci nieodżałowanego prezesa śp. dr. Kannego. Towarzystwo uczciło pamięć zmarłego przez powstanie. Na wniosek radcy Chorzemskiego wyraziło zgromadzenie podziękowanie wydziałowi Towarzystwa za gorliwe zajmowanie się sprawami tegoż w szczególności dr. Tillowi, radcy Misińskiemu, dr. Bujakowi. Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności wydziału za r. 1891, które w tym roku ułożone jest bardzo starannie i wyczerpująco. Zasługa to sekretarza p. R. A. Lewandowskiego, który z całem poświęceniem pracuje około rozwoju Towarzystwa. Następnie dr. Till zaproponował na prezesa dra St. Tchorznickiego, wiceprezesa wyższego Sądu. Wybór ten przyjęło zgromadzenie przez aklamację. P. dr. Tchorznicki objąwszy przewodnictwo podziękował za wybór, zaznaczając, że Tow. prawnicze lwowskie ma nader wielką przyszłość przed sobą wobec przygotowujących się reform w wielu działach prawodawstwa, (sprawa studjów sędziowskich etc.) Nowy prezes zawezwał wszystkich członków do gorliwej pracy w Towarzystwie, aby reformy ustawodawcze nie zastały Towarzystwa nieprzygotowanem. Wniosek wydziału (ref. dr. Balko) w sprawie wniesienia petycji do Sejmu o uwzględnienie prawa polskiego, jako przedmiotu obowiązkowego przy reformie studjów prawnych, uchwalono jednogłośnie. W sprawie reformy postanowień normy jurysdykcyjnej w sprawach niespornych, uchwalono wnieść petycję do Sejmu, jeszcze w tej kadencji, z użyciem motywów przez referenta dra Kulikowskiego, dra Małachowskiego, radcy Churzemskiego i dra Tchorznickiego podniesionych. Zgromadzenie uznało projekt rządowy jako dla naszego kraju szkodliwy. W końcu uchwalono na wniosek dra Nowosieleckiego wezwać wydział, aby projekty ustaw wogóle utrzymywał w ewidencji i spowodowywał wydanie o takowych opinij przez Tow. prawnicze.

Do wydziału wybrani zostali: Marcin Chorzemski, radca sądu krajowego, dr. Wacław Domaszewski, dyrektor Banku kraj., dr. Stanisław Głąbiński, docent uniwersytetu, dr. Franciszek Hofmokl, radca sądu wyższego, dr. Godzimir Małachowski, adwokat, Karol Misiński, radca sądu kraj., dr. Edward Podlewski, radca dworu, Karol Porschińsky, radca sądu wyższego, dr. Fryderyk Ruebenbauer, nadradca prokuratorji skarbu, dr. Karol Stromenger, adwokat, dr. Ernest Till, adwokat i prof. uniwersytetu, dr. Karol Wurst, notarjusz. Jako zastępcy: dr. Aleksander Balko, adjunkt prok. skarbu, dr. Antoni Dziędzielewicz, adwokat, dr. Wiktor Juljusz Hamerski, koncepista prok. skarbu, Romuald Aleksander Lewandowski, adjunkt sądowy, dr. Tadeusz Sołowij, adwokat, dr. Piotr Stebelski, adjunkt sądowy i docent uniwersytetu.

II. posiedzenie polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek 22. marca 1892 o godzinie 6. wieczorem w sali (XV.) Uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. Dr. W. Teisseyre: Wycieczka geologiczna w Gołogóry. 2 Luźne komunikacje.

Reichenberg 21. marca. Wielka przędzalnia Rosenberga zgorzała tutaj do szczętu, skutkiem czego 600 robotników pozostało bez chleba.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego urzędników pocztowych we Lwowie z nieogr. poręką zarestrowanego, odbędzie się dnia 27. marca b. r. (niedziela) o godzinie 4. popołudniu w sali wykładowej drzwi nr 31 (II. piętro gmachu pocztowego. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności i rachunków za 891. 2 Sprawozdanie komisji rewizyjnej co do zamknięć rachunkowych i wniosek tejże o udzielenie dyrekcji absolutorjum 3. Uchwała co do podziału czystego zysku. 4 Wybór trzech członków rady zawiad. 5. Wybór komisji rewizyjnej. 6 Wnioski członków.

Z towarzystwa politechnicznego. Dalszy ciąg walnego Zgromadzenia Towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę dnia 23. marca 1892 o godzinie 6. wieczór w lokalu Towarzystwa politechnicznego Rynek „l 30, I. piętro. Na porządku dziennym: Wnioski zarządu w sprawie zmiany regulaminu i uchwalenie regulaminu dla rozpraw sądu polubownego.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś we wtorek „Robert djabeł“, wielka opera romantyczna w 5. aktach Mayerbeer'a. Występ panny Adrjanny Busi, primadonny opery dal Verme w Medjolanie i występ pani Jadwigi Camillowej, oraz panów: Ignacego Warmutha i Juljana Jeromina, artystów opery włoskiej; jutro we środę po raz pierwszy „Gondolierzy“, operetka w 2. aktach Artura Sullivan'a; we czwartek występ pani Anny Judic.

Z teatru. Dziś po raz trzeci „Chory z urojenia“, który już ze względu na znakomitą grę p. Fiszera, jest godnym widzenia. Przedstawienie uzupełni „Tancerka“ z pp. Bogusławską i Stępniewską i pierwszy akt z baletu „Złośliwy geniusz“, akt, który odznacza się malowniczością i daje pole do popisu pannie Seregni i p. Salvagi.

Jutro danym będzie po raz trzeci „Robert djabeł“, a na środę przypada premiera operetkowa „Gondolierzy“. Muzyka operetki kompozytora „Mikada“, Sullivana, jest pełną melodyj oryginalnych a śpiewnych i odznacza się prześliczną instrumentacią. Akcja odbywa się w Wenecji, a libretto jest wesołe i zajmujące.

W ubiegłym tygodniu odbyła się próba czytana ze sztuki konkursowej „U kolebki narodu“, która będzie wystawioną w dniu 1. kwietnia br.

P. Judic, znakomita śpiewaczka operetkowa, da u nas jedyne przedstawienie we czwartek, dnia 24. marca rb.

Bilety na to przedstawienie sprzedaje kasa teatralna od dnia dzisiejszego Bilety zamówione mają być odebrane do godziny 12 w południe we wtorek, gdyż w przeciwnym razie będą sprzedane bez względu na zamówienie.

Z muzyki. Z Wiednia donoszą, że na jednem z przyjęć u hrabiny Clary z domu ks. Radziwiłłówny, popisywał się pianista Gustaw Radwan, Warszawianin. Wykonanie kilku utworów Chopina podobało się wielce kardynałowi Schoenbornowi, który młodego artystę zaprosił z tego powodu do Pragi. Kardynał jest wielbicielem Chopina.

Teatr.

(XV. przedstawienie „Ali-Baby“. — „Zbójcy“).

Fortunne losy cnotliwego Ali-Baby zaciekawiły młodsze pokolenie Lwowian do tego stopnia, iż na wczorajszem przedstawieniu popołudniowem sala teatralna była zajęta szczelnie od dołu do góry.

Przeważną część widzów tworzyła dziatwa, darząca wszystkich wykonawców hucznym aplauzem.

Wieczorem wznowiono „Zbójców“.

Obsada „Zbójców“ w części pozostała ta sama, co i w poprzednich latach Jak dawniej, tak i wczoraj objawiał p. Woleński w roli Karola ów zapał niespożyty, młodzieńczy; Rollerem pełnym fantazji był p. Hierowski, zaś odpowiednie pod każdym względem otoczenie tworzyli panowie: Dębicki, Milewski, Szobert, Trapszo i Wysocki.

Po raz pierwszy wystąpili na tutejszej scenie w nowych rolach: panna Bogusławska (Amelja), tudzież panowie Chmieliński (Franciszek) i Feldman (Spiegelberg).

Jako Amelja zdradziła panna Bogusławska tę samą, zadziwiającą niemal pewność siebie, dykcję poprawną, wielką siłę uczucia. Co więcej, z przyjemnością zauważyliśmy, że panna Bogusławska, nie polegając na chwilowej intuicji, na natchnieniu przypadkowem, występuje z każdą rolą, opracowaną bardzo szczegółowo. Staranność taka każe dobrze wróżyć o przyszłości debiutantki. Pozwolimy sobie wszakże zwrócić dziś uwagę młodej adeptki na pewne usterki w charakterystyce zewnętrznej. Ubraną była panna Bogusławska stylowo, ale cera więcej blada, oraz włosy na czole mniej rozburzone, przyczyniłyby się nieochybnie do stworzenia wyrazu twarzy bardziej korzystnego, a co więcej — bardziej zgodnego z charakterem przedstawianej postaci.

Franciszkiem był p. Chmieliński.

Pierwszą próbę młodego artysty, który pracą i talentem w krótkim czasie zdobył sobie poważne stanowisko w naszym teatrze, nazwać można szczęśliwą — jeżeli się zważy trudność zadania, jakiego się podjął. P. Chmieliński nie zewszystkiem jeszcze zdołał się wyzwolić z pętów reminiscencji, jakkolwiek z dobrych wzorów zaczerpniętej i umiejętnie zastosowanej. Nie zbyt pewnym był jeszcze w wydobyciu wszystkich efektów, jakie rola ta nastręcza. Nie zapominajmy wszakże, że młody artysta ma jeszcze przed sobą długie lata do pracy i statecznego postępu, oraz że Franciszek Moor jest jedną z najtrudniejszych kreacyj tragicznych. Wczorajsza gra p. Chmielińskiego wywarła na publiczności bardzo korzystne wrażenie — przyjmowano go nader sympatycznie.

Inna rzecz z panem Feldmanem, który grał rolę Spiegelberga. Artysta traktował ów typ pełen finezji, szatańskiej chytrości i pyszałkostwa zarazem, z tą dezynwolturą, jaka od dłuższego czasu cechuje całą jego działalność sceniczną. Patrząc na grę pana Feldmana, trudno było przypuścić, by mógł z czystem sumieniem powtórzyć słowa, wypowiedziane do niego przez Karola: „Znam cię Spiegelbergu!“...

Całość przedstawienia wypadła pomyślnie, jakkolwiek roli starego Moora, z powodu nagłej niedyspozycji p. Zboińskiego, musiał się podjąć w ostatniej chwili p. Zawadzki.

Wieczorem był również teatr przepełniony.

S. P.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 11 „BLUSZCZU“ za grudzień. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ.“

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Ostatnie wiadomości.

Czerniowieckie pisma donoszą: Zarządom rosyjskich nadgranicznych stacyj kolejowych nakazano zaniechać przewozu frachtów, nawet zboża do okolic dotkniętych głodem i wszystkie frachtowe wozy jak najspieszniej wysłać do Zmierzynki.

W izbie włoskiej interpelowano przed kilku dniami procesa gabinetu, mark. Rudini'ego, żali on wie o tem, iż w sułtańskim fermanie inwestycyjnym, zawiezionym kedywowi Abbasowi przez Ejuba paszę, zaakcentowanem jest zwierzchnictwo Turcji nad Massawą. Premier odpowiedział, że nie zna treści rzeczonego fermanu.—Jak wiadomo, Porta nie podnosiła do tychczas zarzutów przeciw objęciu Massawy w posiadanie Włoch, jakkolwiek mogłaby niezawodnie wystąpić w tej mierze z analogicznym tytułem prawnym, jak to uczyniła w swoim czasie przeciw okupacji Tunisu przez Francję.

Gener. dyrektor urzędu zagranicznego w Brukseli, Emil Banning, ogłosił, jako „członek Akademji król.“ broszurę, która już z tego względu jest bardziej uwagi godną, iż Banning jest zaufanym doradcą króla Leopolda. Otóż w broszurze rzeczonej mowa jest o rewizji konstytucji i autor oświadcza się na rzecz powszechnego prawa głosowania. Żąda jednak równocześnie utworzenia „Pierwszej izby“ z senatorów, która miarkowałaby z urzędu wszelkie zbyt radykalne zabiegi izby drugiej, poselskiej.

Narodne listy podają rozporządzenie ministerstwa oświaty, nakazujące niższym władzom zabraniania organizacji obchodów ku czcii Komeńsky'ego. Posłowie młodoczescy postanowili wnieść do sejmu energiczną interpelację z powodu owego zakazu, żądając wskazania podstaw, na jakich się rząd opiera, skoro imię Komeńsky'ego czczone jest zarówno przez wszystkie cywilizowane społeczeństwa, Rosję, Niemcy, Francję, Anglję i Amerykę.

Ministerstwo handlu rozpoczęło prace przygotowawcze do reformy taryf kolei państwowych zarówno osobowych, jak i towarowych.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Poznań 21. marca. Bronisław Sławiński, student, skazany obecnie w Warszawie na siedmioletnie roboty i osiedlenie w Syberji, stawał już w r. 1888 w tutejszym procesie socjalistycznym, jako główny oskarżony, przed sądem. Wówczas skazano go na trzy lata więzienia w Plötzensee, a następnie wydalono do Rosji.

Wiedeń 21. marca. W Oberregendorf, pod Wiener Neustadt, odbył się wczoraj, zwołany przez socjalistów wiec włościański, który uchwalił szereg rezolucyj w duchu socjalistycznym.

Praga 21. marca. W czwartek odbędzie się posiedzenie komisji ugodowej, na które przybędzie także namiestnik.

Zagrzeb 21. marca. *Obzor* publikuje list kardynała Rampolli, wystosowany do Strossmajera, który w najpochlebniejszych wyrazach oświadcza biskupowi podziękowanie imieniem papieża, za list pasterski, na post wydany.

Berlin 21. marca. Caprivi został telegraficznie do cesarza w Hubertusstock zawezwany. Okazuje się coraz wyraźniej, że doniesienia pism liberalnych o rozmaitych wrzekomych szczegółach ostatniej rady koronnej, odpowiadają raczej życzeniom bobobojnym tego obozu, aniżeli prawdzie. *Nordd. Allg. Ztg.* wyraża się, że wszystkie dotychczasowe kombinacje w dziennikach berlińskich nie są ani zręczne, ani szczęśliwe.

Belgrad 21. marca. W skupczynie wniósł liberał Mesics interpelację, dotyczącą zbrodni stanu, zarzucanej prezydentowi gabinetu, Pasicsowi. Domagał się mianowicie wyjaśnień, dla czego to oskarżenie, wyrażone przecież w liście otwartym, zostało tak spokojnie przez rejencję i rząd przyjęte? Jeśli te zarzuty są uzasadnione, w takim razie niechaj Pasics się uniewinnia, jeśli nie — to niechaj wniesie przeciw autorowi listu do sądu skargę o oszczerstwo.

Sofja 20. marca. Rząd zamierza ogłosić przysłany mu przez rząd serbski list z listopada r. z., w którym niejaki Nikola donosi, iż rząd rosyjski postanowił zamordować Wulkowicza i Nacewicza. Jako skrytobójcę najęto wówczas niejakiego Tofektiewa.

Paryż 20. marca. Onegdajszej nocy, na przedmieściu Levallois Perret, odbyło się tajne zgromadzenie anarchistyczne, które zakończyło się krwawą bójką. Dwóch anarchistów zakłuto nożami, siedmiu raniono. Wielu uczestników aresztowano.

Bruksela 20. marca. Tutejszy dziennik *Patriote* otrzymał list z pogróżkami, iż w drugiej połowie b. m. jego biura redakcyjne i drukarnia zostaną wysadzone w powietrze. Zarządzono ściśle środki ostrożności. — Wczoraj wieczorem kilkuset świeżo powołanych rekrutów urządziło niespodziewanie manifestację na rzecz rewizji konstytucji. Policja rozpędziła tłumy. — W dniu 18. marca odbyły się w całym kraju bankiety i obchody.

Liege 20 marca. Pięciu z przysięgłych, którzy wydali wyrok w sprawie zamachu dynamitowego, otrzymało listy z pogróżkami. Domów ich strzeże policja. Śledztwo w celu wykrycia sprawców ostatnich zamachów, oraz autorów listów z pogróżkami, nie odniosło żadnego skutku.

Wiedeń 21. marca. Docent prywatny uniwersytetu krakowskiego, dr. Bronisław Dembiński, mianowany został nadzwyczajnym profesorem dla historji powszechnej w miejsce śp. prof. Liskego.

Buda-Peszt 21. marca. Król rumuński udzielił prezydentowi węgierskiego gabinetu hr. Szapary'emu wielki krzyż orderu Gwiazdy.

Berlin 21. marca. Caprivi powrócił wczoraj wieczorem z Hubertusstocku i dziś rano udał się na konferencję do sekretarza stanu Boetticbera.

Berlin 21. marca. Przesilenie ministerjalne trwa dalej. Caprivi powołany został telegraficznie na zamek Hubertusstock. Obstaje on przy prośbie o zwolnienie z obowiązków, ale cesarz jej nie chce przyjąć. Caprivi na posłuchaniu prywatnem podniósł, że całą swą powagą zaryzykował, broniąc na życzenie cesarza projektu do ustawy szkolnej, a rada koronna dezawuowała go i naraziła na śmieszność, skutkiem czego stanowczo prosi o dymisję.

Berlin 21 marca. *Nordd. Allg. Ztg.* oświadcza, że wszystkie doniesienia dzienników o przesileniu gabinetowem i o przebiegu narady ministrów w dniu 17. marca są niezręcznemi i nieszczęśliwemi kombinacjami, którym już z tego powodu nie należy wierzyć, że ministrowie mają obowiązek zachowania w tajemnicy przebiegu takich obrad.

Londyn 21. marca. Urzędowy wykaz konstatuje, że obecnie znajduje się na składach londyńskich więcej węgla, niżli przed strejkiem. Handlarze wypoczywają i koleje są blokowane ładunkami węgla.

Leodjum 21. marca. Policja uwięziła niejakiego Defuisseano i położyła areszt na jego korespondencję z kolporterami w Jemappes i Szraing. U trzech kolporterów znaleziono mnóstwo anarchistycznych broszur.

Paryż 21. marca. Władze nabrały przekonania, że uwięziony anarchista, Roi, jest sprawcą zamachu w koszarach Loban. Wspólnik jego już został uwięziony. — Policji wymienione pięciu anarchistów po nazwisku, którzy brali udział w innych zamachach. — Baron Rotszyld otrzymał list z groźbą, iż dom jego przy ulicy Courcelles zostanie wysadzony w powietrze.

Belgrad 21. marca. Na sobotniem posiedzeniu skupczyny uchwalono dziewięć artykułów ustawy o sądach przysięgłych. Ustawa postanawia, iż sąd przysięgłych, złożony z trzech sędziów oraz z dwu mieszczan i z dwu wieśniaków, ma w przyszłości rozstrzygać w sprawach morderstwa, kradzieży i podpalenia.

Libawa 21. marca. Na bankiecie, danym na cześć Amerykanów, miał jeneralny konsul Stanów Zjednoczonych Crawford przemowę, w której podniósł usługi, jakie Rosja oddała Ameryce przed trzydziestu laty.

Usługi te są daleko donioślejsze, aniżeli wszystko, cokolwiek Ameryka uczyniła dla Rosji.

Hrabia Bobriński podziękował Crawfordowi i wzniósł toast na cześć Filadelfji i Stanów Zjednoczonych.

Belgrad 21. marca. Na ostatniem posiedzeniu skupczyny odczytano interpelację liberała Masicza, zarzucającą prezesowi ministrów Pasiczowi zdradę stanu, popełnioną podczas wojny bułgarsko-serbskiej w r. 1885.

Interpelacja ta napisana jest w tonie bardzo ostrym.

Oedenburg 21. marca. Kapitan Ferdynand Eck i porucznik Józef Loisinger z tutejszego pułku piechoty złożyli szarżę oficerską. Loisinger jest szwagrem hrabiego Hartenau.

Petersburg 21. marca. Ukazem carskim rozszerzoną została fabryka broni w Jiewsku, w gubernji wiackiej, w ten sposób, iż będzie mogła dostarczać rocznie 600.000 luf i zamków dla karabinów nowego systemu.

Petersburg 21. marca. Król rumuński ofiarował na rzecz głodem dotkniętych Rosjan 10.000 franków.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 21 marca 1892 r.

HOTEL FRANCUSKI. I. Jaruntowski z Żdanowa. M. Borkowski z Odesy. S. Skarzyński ze Studzianki. Dr. S. Schoengut z Krakowa. M. Hoisesko z Morawy. F. Tummelcy, A. Buchler, I. Braun z Wiednia. B. Ujejski ze Strzelisk. S. Popowit', L. Haber z Wiednia.

HOTEL CENTRALNY. Dr. W. Łuczakowski z Tarnopola. W. Kowalski z Żarawna. Dr. P. Wespek z Kołomyi. S. Rosner z Buda-Pesztu. L. Cielski z Okna. H. Bajkowski z Rzepniowa.

HOTEL ZORZA. J. Postruska z Wojniłowa. H. hr. Tarnowska z Byczowa. W. Gorski z Rożwiennicy. Z. hr. Ayszkiewicz z Kolbuszowy. A. Bisset z Peczeniżyna. A. Trzecieski z Równego. M. hr. Łoś z Czyszek. J. Klein z Wiednia.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Otworzyć mający się **zakład wodoleczniczo klimatyczny „Marjówka“** koło Lwowa poszukuje zdolnego **kapielowego** i zdolną **kąpielową**. Oferty przyjmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera we Lwowie.

Centralne Bióro Sprawunków dla prowincji. Lwów, Kopernika 11.

Dzierżawę 200—300 morgów poszukuje. Stanisław Roman, poste restante Lwów. 215

Dwa magazyny wielkie lub na pracownię albo na stajnię i dwa duże pokoje na I. piętrze w Hotelu angielskim do najęcia. Wiadomość bliższa u A. Lufta, Halicka 7.

Agentów poszukuje pewne towarzystwo ubezpieczeń na życie. Bliższa wiadomość pod „Życie 1000“ do Administracji. 153

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to uskuteczniam to zawsze przez Centralne Bióro Ogłoszeń. Lwów, Kopernika.

Gospodarz z ukończoną akademią rolniczą — 20-letnią praktyką w większych gospodarstwach, poszukuje administracji większego majątku. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: S. M. o. poczta Uhnów przez Sokal. 205

Uczeń VII. klasy gimnazjalnej, poszukuje lekcji na prowincji. Przygotowuje do VI. klasy gimnazjalnej włącznie. Może też udzielać gimnastyki pokojowej. Łaskawe zgłoszenia pod M. A. K. poste restante Przemyśl. 212

100 mundurów dla straży akcyzowej miejskiej i straży skarbowej, liberja dworska, płaszcze podróżne, zarzutki i garnitury wiosenne, figury i suknie damskie tanio do nabycia w Zakładzie *Jaszczyszyna*, gmach teatralny.

Maszyny do szycia Singera z najlepszych fabryk zagranicznych — pomimo ogromnego cła, sprowadzam tylko pełnemi wagonami. **Sprzedaję rocznie 800 sztuk** (bez ajentów lub faktorów). Raty tygodniowe 1. miesięczne 4 zł., gotówką 10% taniej. **Józef Iwanicki,** Lwów, Hotel Zorża. Filia Kraków, Rynek 25, proszę żądać cenniki, proszę o łaskawe zlecenia.

Koszule męskie po zł. 1·75, 2 i 2·50, **kalesony, kołnierze, mankiety, chusteczki, skarpetki** najtaniej u *Pawła Langnera*, Lwów, Halicka 16

Do apteki w Budzanowie poszukuję **ucznia** do praktyki. Allerhand, aptekarz. 207

Młoda wdowa, poszukuje miejsca do zarządu domu poste restante Lwów. D. E.

Schweighofera fortepian do wypożyczenia za mierną cenę. Wiadomość: Kurkowa 25 — u dozorcy domu.

Poszukuję szczenię charcika angielskiego, maści sarny lub stalowej. Zgłoszenia uprasza Wąsowski, Lwów, Zimorowicza boczna l. 9. C.

Najtańsze źródło nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu *Albina Soleckiego*, we Lwowie, ulica Wałowa l. 11.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

5 lub 4 pokoje ect. **Pomieszkania kawalerskie** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godzinach 9.—12. i 3.—5.

3 pokoje, nyża, kuchnia, weranda, ogródek od 1. kwietnia. Sapiehy 5. Wiadomość Sapiehy 9.

Korespondencja prywatna.

Oczekiwałem inicjatywy raz od ciebie! Dzięki. Byłem chory przez 10 dni, obecnie dobrze. Będę ci wdzięczny za list obszerny. Twój B. C.

Osoba w średnim wieku, przyjemnej powierzchowności, wykształcona, pracowita, gospodarna z małym kapitalikiem, poszukuje na tej drodze męża, przedewszystkiem człowieka z charakterem, starszego, pracowitego, na stanowisku i łagodnego usposobienia. Adres poste restante Brzeżany. Z. Ż. 213

H. R. Sygnał wyszedł od kilku dni, dlaczego spóźnienie, nie pojmuję — dochodzić, jak wiesz; nie mogę. Powtarzam treść: serdeczne dzięki za pamięć. Czekałem na inicjatywę od ciebie, martwię się wiadomością, że św...... może się to jeszcze da zrobić. Pisz obszernie. Czekam i tęsknię za świetlanym blaskiem.

Maść kaukazka

przeciw odmrożeniu. 1064 d 1—?

Środek ten, sporządzony wedle recepty, zalecanej w północnej Rosji i krajach podbiegunowych, jest **jedynym środkiem**, prawdziwie skutecznym przeciw wszelkim odmrożeniom.

Cena słoika wraz z przepisem użycia 40 ct.

Główny skład

W APTECE POD „SREBRNYM ORŁEM“

Zygmunta Ruckera

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

FABRYKA MASZYN T. BREDTA w OTTYNJI

(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) przy samym dworcu kolei.

Odlewnia żelaza i bronzu, pracownia mechaniczna, kotlarnia i kuźnia parowa.

Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i bronzu.

Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie parowe, cukrownie, fabryki drożdży i t. p. Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotlarskiej, oraz kute kawałki fasonowe różnych rozmiarów.

J. NEUBERGER i Sp.

we Lwowie, ul. Gródecka l. 26.

Wyłączny skład dla Galicji i Bukowiny fabryki maszyn rolniczych, motorów parowych, odlewarni żelaza i metalów

F. Wichterlego w Prościejowie (Prossnitz)

poleca ją z nadchodzącą porą uprawy roli:

Patentowane siewniki rzędowe „Montania“ z przyrządem do siania **wszystkich gatunków zboża bez potrzeby jakiegokolwiek regulowania skrzyni siewnej.** Nieporównanej doniosłości pługi uniwersalne Pracnera i czteroskibowe z patentowaną dźwignią, jakoteż młocarnie, kieraty i t. p.

Główne zalety naszych wyrobów są:

Odlew czysto angielski.

Wszystkie ramy i podstawy do maszyn wyłącznie z drzewa dębowego.

Wszelkie panewki z najlepszego metalu.

Materjały w ogóle doborowe, a ruch nader lekki.

Poniższe firmy pierwszorzędne, będące naszymi stałymi odbiorcami, świadczą o dobroci naszych wyrobów:

Dyrekcja dóbr JO. Księcia Reussa w Ernstbrunie, Austrja dolna.
" " " " Lichtensteina w Kostelez, Morawa.
" " " " Koburga w Stripfing k. Gänserndorf.
" " " " Lichtensteina w Plumenau, Krumsin.
" " JW. Hrab. Wallisa w Niederlens, Austrja dolna.
" " " " J. Czernina w Vidymie, Czechy.
" " " Barona Krausa w Pardubicach.
" " " " Hannaburga w Chwałkowicach, Morawa.
Wp. Zygmunt Jałbrzykowski, Ujazd pod Krakowem.
" Zygmunt Jordan w Wojniczu.
" Józef Przyłudzki, Krzysztofowice pod Krakowem.
" D. Jurnitschek, Iwankoutz na Bukowinie — i t. p. 1248 1—10

HERBATĘ Familijną
¼ kilo 1·80 i 2 złr.
Znakomite WYSIEWKI z herbat
¼ kilo 1·40 i złr. 1·70
1—? poleca HANDEL 1031 5
Alberta Szkowrona
Lwów, Plac Marjacki l. 7.

Podrostki Yorkshirs

czystej rasy sprzedaje **Jan Kominek** w Trzcinicy. Podrostki 6 tygodnie, piękne egzemplarze poleca się do chowu po 10 zł. sztuka. 3—4 miesięczne świnki lub wieprz, również do chowu po 55 ct., jedno kilo żywej wagi franko, stacja Trzcinica. 1262 1—3

Dra Jasińskiego **PORADNIK** dla **Kaszlących** 50 ct.

Zakład froterski

Bednarskiego

we Lwowie, Łyczaków 13,

przyjmuje zapuszczanie podług, jako też wycieranie miesięcznie lub jednorazowo.

J. A. Baczewski

Lwów

poleca wyśmienitą starą lepszą od Koniaku

Starkę

Marka:		Marka:	
•	zł. —·70	1860	zł. 1·20
• •	" —·90	1850	" 1·50
• • •	" 1·—	1840	" 2·50

Powyższe ceny są fabryczne, w mieście o 10 ct. na butelce wyższe.

1031 1—?

Spieszcie się!

Zamawiajcie!

Niżej podpisane biuro podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że dwie wielkie firmy popadły w niewypłacalność, a podpisane biuro ma wszystkie towary, będące w zapasie, spieniężyć, by szybko wydobyć pieniądze i cześć nazwiska uratować. Sposób sprzedaży jest prosty, otóż obie firmy obrały najstosowniejszy środek, a mianowicie: **bajeczną taniość**. Wysyła się zatem za pobraniem każdemu wszystkie te wspaniałe praktyczne i w każdej rodzinie niezbędne przedmioty, między któremi wiele zwykle kosztowało 3 i 4 razy tyle, za jednostkową cenę **tylko 95 ct.**

Dlatego spieszcie się! zamawiajcie!

gdyż z powodu ogromnego popytu sprzedaż wkrótce się skończy. **Tylko 95 ct. damski szal,** ¾ wielki, we wszelkich kolorach wspaniałych, senzacyjnych, rzecz niezbędna. **Tylko 95 ct.** 12 sztuk franc. **batystowych chusteczek do nosa,** z trwałemi brzegami, wszystkie obrębione, bardzo cenne. **Tylko 95 ct. koszula damska** z wspaniałemi wstawkami haftowanemi, nagrodą uwieńczona. **Tylko 95 ct. gorset** nocny, pięknie ozdobny z fałdami, cudownie wykonany. **Tylko 95 ct. damskie spodnie** z haftowanem fantazyjnem ubraniem wspaniałe dla najbardziej eleganckiej damy. **Tylko 95 ct. francuski stanik,** doskonały fabrykat, z łyżeczkowem zapięciem, znakomita robota. **Tylko 95 ct.** kolorowy **obrus** z damastu o wspaniałym deseniu i żywych kolorach, też biały. **Tylko 95 c.** 6 sztuk **serwet** z damastu takich samych wzorów. **Tylko 95 ct.** 3 pary **zimowych damskich pończoch** sięgających do kolan, każda para innego koloru. **Tylko 95 ct.** 4 pary **zimowych męskich szkarpetek** grubych i ciepłych, każda para innego koloru. **Tylko 95 ct.** francuski **bronzowy zegar** ścienny z długim łańcuszkiem, dobrze idący. **Tylko 95 ct.** 6 znak. **filiżanek** i 6 tacek na czarną kawę z najlepszej porcelany karlsbadzkiej, złotem i farbami udekorowane. **Tylko 95 ct. dzban na wodę,** wysoki z najlepszej karlsbadzkiej porcelany, powinien być w każdym domu. **Tylko 95 ct.** 6 sztuk **łyżek** z bardzo dobrego, zawsze białego srebra britania. **Tylko 95 ct.** 12 sztuk **łyżeczek** z ciężkiego srebra britania, zawsze białe. **Tylko 95 ct.** 6 sztuk **nożów** z klingą świecącą i **widelce. Tylko 95 ct. chochla** z srebra britania ciężka i niespożyta, sztuka okazała. **Tylko 95 ct. pierścień** z imitowanemi brylantami z podwójnego złota z imitow. kamieniami. **Tylko 95 ct.** para **kolczyków** z imit. błyszczącemi brylant. **Tylko 95 ct. medaljon** imit. brylant. świetny złoty fason, od prawdziwego złota nie do odróżnienia. **Tylko 95 ct. scyzoryk** imit. szyldkret, angielski, z 4 różnemi klingami. **Tylko 95 ct. fajka** z sztucznej pianki z okuciem z chińskiego srebra, sensacyjna sztuka dla palących. **Tylko 95 ct. cygarniczka z pianki,** prawdziwa z bursztynkiem, rzeźb. w etui aks. **Tylko 95 ct. podwójny łańcuszek od zegarka** z posrebrzanego niklu, fason złoty i srebrny. **Tylko 95 ct. piękna chustka** jedwabna na szyję lub głowę o świetnych kolorach, na łokieć długa. **Tylko 2·40** znakomite zimowe **spodnie męskie** z dobrej materji zimowej, grube, ciepłe, modne, nie do zniszczenia, całkiem gotowe, zrobione według najnowszej mody wiedeńskiej. **Tylko 1·80 wiadro na wódkę** z porcelany karlsbadzkiej z nakrywką. **Tylko 2·95 budzik na biurko** w niklowej oprawie, chodzi i budzi dokładnie i punktualnie. **Tylko 3·50** piękny **serwis na kawę** z karlsbadzkiej porcelany i pozłacany, komplet na sześć osób zamiast zł. 8 981 tylko zł. 3·50.

Niepodobające się przyjmuje się chętnie napowrót i zamienia się. Wysełka odbywa się pod najściślejszą kontrolą.

Adres; Commisions-Bureau
Mor. Apfel Wiedeń I.,
Fleischmarkt 12/K. L.

Parkiety i posadzki deszczułkowe

oraz

wszelkie wyroby stolarskie

jako to: **okna, drzwi** i t. d., jako też **opaski do drzwi i listwy podłogowe** — poleca:

FABRYKA PAROWA

BRACI WCZELAK

we Lwowie. 1218 1—3

Ostrzega się przed fałszerstwem!

Sprzedaż tylko w zielono opieczętowanych i niebiesko etykietowanych pudełkach.

Bilińskie pastylki do trawienia.

PASTYLKI DE BILIN.

Znakomity środek przeciw pieczeniu zgagi, katarom żołądkowym i utrudnieniu trawienia szczególnie.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i drogerjach.

8 5 a 1—? **Dyrekcja zdrojowa w Bilin (Czechy).**

HOTEL IMPERIAL.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że urządziliśmy nowy Hotel o 80 pokojach w pałacu kolei Państwowej

przy ulicy 3go Maja liczba 3,

pod nazwą:

HOTEL IMPERIAL

i z dniem 6. lutego 1892 oddaliśmy go do użytku publicznego.

Restauracja pod własnym zarządem w hotelu.

Pokoje od 80 ct.

Dziękując za dotychczasowe względy w Hotelu Centralnym, polecamy się i tutaj nadal łaskawym względom. 1209 1—3

Z głębokim szacunkiem

Janowicz & Strzelczuk.

Sztuczne zęby i szczęki

według najnowszego systemu amerykańskiego, w kauczuku, złocie i celluloidzie, jako też wszelkie reperacje zębów, trwale i tanio także na raty, wykonuje

atelier dentystyczno-techniczne

B. BERGERA

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 5, w domu Wgo P. Stromengera.

Z dniem 1. marca 1892

otworzoną została

wielka sala jadalna

Zimne i gorące przekąski.
Piwo Pilzneńskie na szklanki.
Wina austrjackie i węgierskie itp.

w handlu 1232 1—3

Jana Baczyńskiego

we Lwowie, ul. Akademicka l. 3.

Fabryka chemicznych i aptekarskich preparatów

Dr. Friedlaendera i spółki

poleca

Ima **angielskie mydło do siodeł, tłuszcz do kopyt i szorów** (karbolizowany), **rosyjskie smarowidło do skóry, lakier momentalny** i t. d.

Do nabycia u **M. ROZDOŁA**, rymarza i siodlarza, **we Lwowie**, plac Marjacki l. 6. 808 1—2

Rok założenia 1855.

TADEUSZ MIŁASZEWSKI

zegarmistrz

we Lwowie, ul. Akademicka l. 3,

poleca swój 1072 1—?

skład zegarków kieszonkowych

i stołowych

ściennych, szwarcwaldskich i podróżnych.

Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancją.

HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie

1—3 poleca 1115

zupełnie świeży transport

CHINSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY

ciemno naciągającej z wybornym smakiem i aromatyczną wonią.

½ kilo	Congo cesarskiej	2·—
½ "	Familijnej	3·—
½ "	Melange de Moscau	4·—
½ "	Imperial	5·—
½ "	Wysiewek z herbat	1·60
½ "	Ciast angielskich do herbaty	1·20

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym, franko opłacone do każdej stacji pocztowej w Galicji.

4½ kilo	Mokki arabskiej	10·80
4½ "	Jawy złotej	10·80
4½ "	Ceylon perłowej	10·80
4½ "	Ceylon grubo ziarnistej	10·80
4½ "	Ceylon średniej	10·49
4½ "	Cuba wyśmienitej	10·—
4½ "	Laguairo	9·60
4½ "	Guatemala	9·20
4½ "	Rio laue	8·80

Geh' den rechten Weg!

Es gibt nur einen richtigen Weg, um mit Erfolg anzuzeigen und sich und sein Geschäft bekannt zu machen.

Der falsche Weg ist der, die Abfassung des Inserates ohne Verständniss zu machen und die Besorgung in die Blätter unreifen und gleichgiltigen Agenten anzuvertrauen, und man kann dann 100 gegen 1 wetten, dass das Geld zum Fenster hinausgeworfen wird. Zum Auffinden des richtigen Weges gehört Zeit, Ueberlegung, Originalität, gereiftes Urtheil und lange Erfahrung. Wir sind seit 40 Jahren in diesem Geschäfte thätig und glauben uns diese Eigenschaften vindiciren zu dürfen. Es ist unser Geschäft, Original-Entwürfe für Inserate zu machen und die besten, Erfolg versprechenden Blätter herauszufinden, weshalb jeder Inserent sich in seinem wohlverstandenen Interesse an uns wenden sollte.

Haasenstein & Vogler
(Otto Maass)
Wien, I., Wallfischgasse 10.

Nie porównanej doniosłości dla gospodarzy!

SIEWNIK systemu Fr. Melichara.

Jeneralna agencja we fabryce maszyn

MICHAŁA DORNWALDA w Przemyślu.

Wysela ilustrowane cenniki na żądanie franco.

Wyprzedaż sezonowa i resztek!

Do Szanownych odbiorców wiedeńskiego MAGAZYNU „AU LOUVRE“ we Lwowie

Plac Kapitulny liczba 3. 1173 1—?

Celem uzyskania miejsca dla niebawem sprowadzić się mających artykułów wiosennych, urządza się jak co roku **wielką wyprzedaż sezonową i resztek** i wyprzedaje się następujące towary **po zadziwiająco tanich cenach:**

Oddział I. Portjery, sztuka po 1·20, 1·50, 1·80; całkiem ciężkie perskie 2·50 i 5 zł.; firanki koronkowe po 70, 90 ct. do 3 zł. Dalej wszystkie pozostałe derki na konie, koce podróżne, do sań, flanelowe, kołdry stebnowane i jedwabne, 75 pojedynczych kap, przeszło 100 kołder, kilka tysięcy resztek dywaników, metr po 25, 35, 50 ct. i wyżej, wiele dywanów salonowych, dywaników do pokojów jadalnych, przed łóżka i na ściany; przedmioty dekoracyjne; narzutki na ottomany; kilimy; niezliczone transparenta; oryginalne malowidła na szkle.

Oddział II. Wszelkie będące na składzie staniki trykotowe, czarne, kremowe i kolorowe, wyprzedają się po 1·20, 1·80, 3 do 4 zł., także wszelkie pozostałe zarękawki „Boa“, kołnierze futrzane i towary z futra, spodnice włóczkowe, chustki, pończochy zimowe, bielizna Jägera, barchanowa i rękawiczki zimowe. Wyprzedaje się także pozostałe sukienki dziecięce, kaftaniki i bielizna Jägera dziecięca po połowie ceny.

Oddział III. Tysiące resztek, haftów do bielizny, dalej koronki, wstążki, woalki, borty, pasmanterja, tiule, aksamit, plusz, foulary, brokaty i inne materje jedwabne.

Z poważaniem

Zarząd Magazynu „AU LOUVRE“, we Lwowie, pl. Kapitulny 3.

Cukrowarnia w Tłumaczu

ma większą ilość melasy na sprzedaż.

Zgłoszenia przysyłać należy wprost do cukrowarni.

Ces. król. uprzywil.

Największy skład powozów

Nesselsdorfskiej fabryki

przedtem

SCHUSTALA i Spółki.

SCHUSTALA & COMP.

Polecamy nasze ekwipaże, powozy landauskie, landolety, coupé, caps, mylordo, fajetony, dorożki zwyczajne i damskie, jako też wszystkie gospodarskie wózki lub tarantasy w najlepszem wykończeniu z gwarancją doskonałego wyrobu przy bardzo przystępnych cenach. 1239 1—26

E. & J. Stromenger

Skład powozów, siodeł i uprzęży.

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 5.

Z powodu licznych wypadków, że w butelkach, zaopatrzony h etykietą naszego browaru, sprzedawano piwo obce, umieściliśmy nad korkami butelek, przepaski niebieski z naszym napisem. Gdy niektóre firmy używające dotąd przepasek czerwonych, obecnie nasze przepaski niebieskie co do formy i barwy naśladują, zwracamy niniejszem uwagę Szanownej P. T. publiczności, iż przepaski niebieskie na naszych butelkach oryginalnych zawierają napis:

„Piwo eksportowe z browaru J. Lilienfelda i Spółki, główny skład ul. Sykstuska l. 14“ 1227 1—5

Dla wygody P. T. publiczności dostawiają nasze wozy piwo butelkowe wprost do domu.

Nasze piwo eksportowe w butelkach, dostać można w głównych handlach korzennych i restauracjach, zaś główny skład znajduje się u p. **S. Wiesera, ul. Sykstuska l. 14.**

Łaskawe zamówienia na prowincję uskuteczniamy jak najrychlej. **Przy zamówieniach telefonicznych należy żądać połączenia z nr. 149.**

Browar J. Lilienfelda i Sp.

HANDEL

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10

poleca zbioru majowego:

½ kilo	Congo	zł. 1·60
" "	Souchong czarna	" 2·—
" "	" zbiór majowy	" 3·—
" "	Kaysow czarna	" 4·—
" "	Wyciewki herbaciane	" 1·30
" "	Wysiewki z najlepszych herbat	zł. 1·60

Zamówienia z prowincji wysela się odwrotną pocztą. 1015 1—?

Opakowanie się nie liczy

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1005 1—?

- 4½% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premjowane
- 5% " " bez premji
- 4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
- 4½% " Banku krajowego
- 4½% pożyczkę krajowa galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% " " bukowińska
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4½% " propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe,** tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Wydawca: Józef Laskowniski, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski, Papier z fabryki ceriańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.